

R
O
D
Z
I
N
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Potrzebę uroczystego świętowania rocznic i jubileuszy najpiękniej oddają słowa Jana Pawła II zawarte w Tertio millennio adveniente: *W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia. (...) Z przyjściem Chrystusa na Ziemię zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do Paruzji. Z tego związku Boga z czasem rodzi się obowiązek uświęcania czasu.*

Dla wielu z nas Jubileusz 75 lecia naszej Wspólnoty Parafialnej stał się okazją do przypomnienia sobie historycznych faktów dotyczących życia sakramentalnego oraz istoty osobistej i wspólnotowej przynależności do Boga i Kościoła. Wraz z wydarzeniami związanymi z tym Jubileuszem zostało nam podarowane coś, co dla każdego człowieka stanowi niekwestionowaną wartość – wspomnienia. Dzięki nim nabieramy przekonania, że skarby, po które sięgamy do lamusa naszych dziejów są wciąż cenne, bo cieszą, podnoszą ducha i uświadamiają nam obowiązek pozostawienia po sobie dobrych wzorców dla potomności.

Wspominanie znaczących i dobrych wydarzeń własnej historii, w sensie duchowym ma swoją długą tradycję. Już w czasach biblijnych, gdy pobożny mąż modlił się, najpierw wspominał wielkie dzieła, jakich Bóg dokonał w jego życiu, a następnie prosił, aby i dziś – w momencie zanoszenia modlitwy – Wszechmogący okazał mu swą łaskawość.

My tworzący dziś wspólnotę Świętej Rodziny z dumą patrzymy na dokonania poprzednich pokoleń. Choć sięgając do korzeni parafii stwierdzamy, że w większości nie znamy imion jej budowniczych. A przecież ktoś kiedyś podejmował ważne decyzje, przewodniczył modlitwom, gromadził ludzi. Ktoś rysował projekty, nosił cegły i troszczył się o wygląd i wystrój świątyni. Warto więc przypominać te zasłużone osoby. Warto to robić na różne sposoby, tym bardziej,

że w naszym przypadku chodzi o chrześcijański uniwersalizm jednoczący dwa narody.

Zauważmy również i to, że Kościół rozumiany jako Wspólnota Wierzących rodzi się i jednoczy właśnie wokół kościoła, rozumianego jako budynek świątyni. W ten oto sposób Kościół pisany dużą literą mieści się i gromadzi w kościele piśnianym literą małą.

Kiedy 75 lat temu dokonywano konsekracji kościoła Świętej Rodziny we Wrocławiu, robiono to przede wszystkim po to, by modlący się w nim ludzie stawali się sami coraz bardziej konsekrowani, coraz bardziej Boży. Świat nie stał się automatycznie lepszy, dlatego że jeszcze jeden budynek z cegieł stał się Bożą świątynią. Świat będzie stawał się tyle lepszy, na ile nasze ludzkie serca będą stawaly się żywymi i pięknymi świątyniami, gdzie miłuje się Boga i ludzi.

Drodzy Moi, troszczmy się o nasz kościół – jest to potrzeba każdego pokolenia. Remontujmy go, ale pamiętajmy, że w wieczności będzie tylko Bóg i świątynie naszych serc. *Czy nie wiecie, że ście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?* (1KOR 3, 16).

Może więc warto zacząć robić remont tych świątyń w naszych sercach? Może najpierw tam trzeba przetrzeć zakurzone od lat witraże wiedzy religijnej? Może trzeba sprawdzić stan fundamentów naszego życia i przyjrzeć się murom uznawanych wartości? Tak niefrasobliwie możemy pogubić się, gdy to, co najistotniejsze, zamienimy na tylko doczesne dążenia. Przecież największe wartości wiary nosimy w kruchych naczyniach glinianych.

Bądźmy otwarci na wszelkie dary Ducha Świętego, a szczególnie: radość, pokój, wolność, miłość i dobroć, cierpliwość i uprzejmość, wierność, łagodność i opamiętanie.

ks. Janusz Prefner

Nasz jubileusz

Dzień 1 stycznia 2006 r. był dniem szczególnym w naszej parafii. W jej święto patronalne – Świętej Rodziny – obchodziliśmy Jubileusz 75-lecia konsekracji kościoła, którego budowa trwała zaledwie osiem miesięcy (!) W dniu 30 listopada 1930 r., świątynię konsekrował J.E. ks. Adolf kardynał Bertram.

Działania wojenne poczyniły w kościele duże zniszczenia, które jednak względnie szybko, bo w ciągu jednego roku zostały usunięte. We wrześniu 1945 r. skierowany został do parafii pierwszy polski ksiądz, redemptorysta O. Marian Pirożyński, zaś pierwszym proboszczem został w roku 1946 ks. Piotr Jaroszek. Ogromne zasługi dla kościoła i parafii położył jej wieloletni proboszcz ks. prałat Stanisław Pikul, który obecnie pozostając w parafii jako emeryt-rezydent, nadal wspomaga pomocą i radą obecnego proboszcza ks. kan. Janusza Prejznera.

Uroczystości jubileuszowe parafii Świętej Rodziny rozpoczęła koncelebrowana Msza św. pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego J.E. ks. arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego. Współcelebransami byli: ks. prałat Stanisław Pikul, o. Stanisław Golec, ks. kan. Janusz Prejzner, ks. Marek Dutkowski, ks. Cezary Chwilczyński i ks. Henryk Szareyko. Dostojnego gościa powitał ksiądz proboszcz, a w imieniu wiernych i wspólnot parafialnych prof. Ludwika Sadowska oraz prof. Edward Kempa, który wygłosił laudację na poświęcenie w dniu dzisiejszym dwóch nowych dzwonów.

Piękną homilię nt. rodziny, wygłosił ks. Arcybiskup, podkreślając, iż dzisiejszy dzień zawiera w sobie różne elementy: teologiczne, liturgiczne i świeckie. Świętujemy dziś 75-lecie konsekracji kościoła, odpust parafialny – święto patronalne Świętej Rodziny z Nazaretu, zbiegające się – w tym roku – z Nowym Rokiem i ze świętem NMP, Bożej Rodzicielki (*Theothokos*). Dzień Nowego Roku jest również od lat, dniem modlitw o pokój na świecie. Tegoroczne przesłanie Ojca Świętego Benedykta XVI, zawarte w orędziu noworocznym brzmi „Pokój w prawdzie”. Ksiądz Arcybiskup podkreślił, że w ostatnich

czasach obserwuje się zbyt mało zainteresowanie rodziną, zbyt mało jest dla niej szacunku, zbyt mało miłości. Przeciwnie, rodzinę często się lekceważy, pomniejsza jej znaczenie i wartości domu rodzinnego, które są niezbędne do wychowania młodego pokolenia. Konieczność pracy w niedziele i święta, która niekiedy staje się wręcz przymusem, prowadzi do stresu i do rozluźnienia więzi małżeńskich i rodzinnych. A przecież człowiek to nie tylko siła robocza, ale i istota duchowa, której potrzebne jest życie wewnętrzne, dobre relacje rodzinne, kontakty międzyludzkie. J.E. ks. Arcybiskup nawiązał również do pięknych polskich tradycji podkreślając, że naród w trudnych



i ciężkich okresach historii swoje przetrwanie zawdzięczał przede wszystkim rodzinie, jej ofiarności, pomocy i po-

Modlitwa wiernych

Do Boga, który jest miłością i gromadzi nas wszystkich w jedną rodzinę, zanośmy nasze prośby i błagania.

1. Święta Rodzino, opoko jedności, miłości i pokoju spraw, aby Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski z każdym dniem stawał się coraz większą wspólnotą Ludu Bożego zjednoczonego komunią serc.
2. Święta Rodzino, niech światło Boże oświeca każdą chwilę życia Papieża Benedykta XVI, aby jego serce z wielką mocą mogło otwierać serca wszystkich ludzi na Dobrą Nowinę.
3. Święty Józefie, wytrwały Opiekunie Świętej Rodziny uprosz naszemu Arcypasterzowi wytrwałości i nieustającej świeżości w głoszeniu nam, że Jezus Chrystus jest naszym Panem i Zbawicielem.
4. Święta Rodzino zatroskana o Dziecię pochyl się nad wszystkimi kapłanami pochodzącymi z naszej parafii i pracującymi pośród nas i spraw, aby ich serca dotknięte przez Boga były źródłem spokoju serc i dobrych myśli swoich wiernych.
5. Święta Rodzino, otocz swoją opieką budowniczych naszego kościoła Świętej Rodziny oraz kościoła Św. Faustyny, tym którzy odeszli już do wieczności uprosz dar nieba, tym którzy jeszcze pielgrzymują uprosz życzliwość ludzką, która nieustannie uświadamiać im będzie, iż warto było być dla Boga i ludzi.
6. Święta Rodzino, niech Twoje wstawiennictwo wspiera małżonków przeżywających dziś swoje jubileusze, aby z sakramentu, który przyjęli czerpali siłę do wzrostu miłości i świętości, oraz aby w świetle stale pogłębianej wiary zdołali zaradzić wszystkim trudnościom życia.
7. Święta Rodzino, w Twą Uroczystość polecamy Ci wszystkich chorych i cierpiących parafian oraz słuchaczy Radia Rodzina udzieli im umiejętnego wykorzystania obfitych łask Bożych dla dobra przyjaciół i spraw, aby nadzieja szczęścia w niebie umacniała ich w znoszeniu cierpień na ziemi.
8. Święta Rodzino, umacniaj nas w codziennym postępowaniu na Twój wzór, odradzaj nasze serca do nowego, lepszego życia, wyzwalaj w nas pragnienie naśladowania Jezusa, oraz strzeż naszych serc i naszego ducha. **Boże Ojcze wszystkich ludów wysłuchaj nasze modlitwy i spraw aby wszyscy ludzie zjednoczeni więzami braterstwa i miłości doszli do poznania Ciebie, jedynego i prawdziwego Ojca. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.**

święceniu, niejednokrotnie aż po najwyższą ofiarę – ofiarę życia. Istnieje konieczność odbudowy etosu rodziny. Jest to możliwe przede wszystkim za sprawą przychodzących na świat dzieci. Arcybiskup podziękował rodzicom za trud i troskę ich wychowania. To odpowiedzialne powołanie rodzicielskie musi być realizowane przy pomocy i udziale Chrystusa. Małżeństwo bez Eucharystii nie może żyć pełnią swego powołania. Zaapelował o gorącą modlitwę za wstawiennictwem Maryi, o zachowanie miłości w rodzinie, zapewniającej jej trwałość oraz o modlitwę w intencji polityków, aby wielkodusznie wspierali rodziny sensownymi działaniami prawnymi i czuwali nad rzeczywistością ich realizacją. Na zakończenie homilii nawiązał do poświęconych dziś dzwonów, przypominając, że mają one być dla wiernych głosem Boga, wzywającym na modlitwę i przytoczył fragment pięknego wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera:

*Na Anioł Pański biją dzwony,
Niech będzie Maria pozdrowiona,
Niech będzie Chrystus pozdrowiony...*

Po homilii Ksiądz Arcybiskup dokonał poświęcenia dwóch nowych dzwonów, które zostały już wcześniej zawieszane w wieży. Są nimi: Maryja i św. Stanisław. Ten ostatni jest wyrazem podziękowania i hołdu dla ks. prałata Stanisława Pikula za Jego 25-letnie pastrozwowanie w parafii. W ten sposób parafia odtworzyła stan czterech dzwonów z okresu konsekracji kościoła sprzed 75 lat. Niech ich donośne tony i piękne brzmienie wypraszają moc łask u Boga, służąc przez długie lata wiernym naszej parafii.

Sprawowana Msza święta była też okazją do przekazania arcybiskupstwa tym małżonkom, którzy w roku 2005 obchodzili srebrny i złoty jubileusz zawarcia sakramentu małżeństwa (15 par). Jedna para mał-

żonków obchodziła nawet diamentowe gody – 60-lecie małżeństwa. Życzymy wszystkim Dostojnym Jubilatom wszelkich Łask Bożych na dalsze lata wspólnego życia.

ANNA DADUN-SĘK

Małżonkowie-jubilaci w roku 2005

Diamentowy jubileusz – 60-lecia

Jadwiga i Adam Gajewscy

Złoty jubileusz – 50-lecia

Leokadia i Jan Białkowie
Maria i Bolesław Brachowie
Alina i Zygmunt Dziekanowie
Teresa i Robert Giedziunowie
Helena i Zanolubusz Gralowie
Urszula i Tadeusz Latuszkowie
Łucja i Romuald Mielnikiewiczowie

Srebrny jubileusz – 25-lecia

Danuta i Jerzy Bugajni
Władysława i Andrzej Franczykowie
Dorota i Andrzej Grygielowie
Ewa i Marek Mędrkowie
Alicja i Jarosław Miszczykowie
Zdzisława i Leszek Nogonowie
Janina i Andrzej Połozżyńscy
Irena i Stefan Ratkowsky



Wrocław, dnia 28.12.2005 r.

Dostojni Państwo Jubilaci

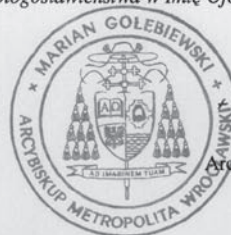
Łucja i Romuald MIELNIKIEWICZ

W radosnym dniu uroczystych obchodów ZŁOTEGO JUBILEUSZU zawarcia świętego SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA przesyłam Wam wyrazy mojej pasterskiej pamięci wraz z najlepszymi życzeniami i darem żarliwej modlitwy.

Niech Bóg Wszechmogący, który przed pół wiekiem przyjął Wasze święte śluby małżeńskie i przez te długie pięćdziesiąt lat otaczał Was – Dostojni Jubilaci i całą Waszą Rodzinę, wieloma swoimi nadprzyrodzonymi łaskami i błogosławieństwami, pozwoli Wam w spokoju, dobrym zdrowiu i radości przeżywać „złotą jesień” Waszego życia. Opieka zaś Waszych Dzieci i Wnuków, ich troskliwość i dobroć, niech opromienia każdy dzień i rozjaśnia każdą chwilę ziemskiej pielgrzymki do domu Ojca, który jest w niebie.

Starajcie się gorliwie swojemu otoczeniu przekazywać zdobyte doświadczenia życiowe. Uczcie wszystkich dobrego życia chrześcijańskiego, prawego postępowania i stałej łączności z Bogiem.

Duchowo całym sercem łączę się z Wami, Dostojni Jubilaci. Wam, Waszym Dzieciom i Wnukom oraz całej Rodzinie i wszystkim Gościom udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa w Imię Ojca + Syna + Ducha Świętego.



Marian Golebiewski
+ Marian Golebiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Koncert kołęd

W godzinach popołudniowych uroczystość odpustową wzbogacił koncert kołęd w młodzieżowych rytmach, w wykonaniu zespołu „Zespół w składzie”: Marzena Rusak – śpiew (Sieradz), Robert Drężek – gitary (Szczecin), Łukasz Klucznik – saksofon, instrumenty klawiszowe (Częstochowa), Daniel Pomorski – trąbka, instrumenty klawiszowe (Częstochowa), Krzysztof Kmiecik – bas (Krotoszyn), Przemek Pacan – perkusja (Londyn). Patronat medialny nad koncertem objął wrocławski oddział „Gościa Niedzielnego”

Powitanie

J.E. ks. Arcybiskupa

Ekscelencjo, Czcigodny Księżę Arcybiskupie Metropolito Wrocławski

W imieniu P.T. Parafian, których reprezentuje Rada Parafialna serdecznie witam J.E. w tej wspólnocie wspólnot pw. Świętej Rodziny i pragnę wobec Ciebie dziękować dobremu Ojcu:

- Za wielki dar, którym jest Kościół Święty prowadzony przez papieża Benedykta XVI
- Za Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego pontyfikat
- Za Ciebie, Arcypasterzu i za wszystkich księży pracujących wśród nas, którzy pełnili swą służbę w minionym 75-leciu, a których imiona i nazwiska zapisane są w księgach parafialnych
- Za trud posługi duszpasterskiej księdza proboszcza Janusza Prejznera – dziekana dekanatu Wrocław-Północ II, jak też księdza prałata Stanisława Pikula i księży wikariuszy Romana i Witolda oraz siostr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny, na czele z przełożoną – Siostrą Marią Arkadią. W szczególny sposób dziękujemy za to, że nas, dorosłych, dzieci i młodzież uczą podstawowych prawd wiary, uczą czytać Pismo Święte, przypominają Dekalog, abyśmy wzrastali w miłości do Pana Boga i siebie nawzajem. I za to, że ciągle towarzyszą w naszych radosnych i smutnych chwilach życia, niosąc nadzieję, wyzwalając dobro i miłość.
- Dziękujemy Panu Bogu, że możemy doświadczać u Świętej Rodzi-

ny miłości małżeńskiej i rodzinnej, jednoczącej i powołującej do istnienia potomstwo, które zagospodaruje czas trzeciego tysiąclecia. Pamiętamy o tej wspaniałej przestrzeni miłości Rodzinnego Domu i dziękujemy za naszych Rodziców, za ich trud wychowania i przykład miłości Pana Boga i bliźniego

- Pragnę także wyrazić podziękowanie za tych, o których pamięć w sercach pozostaje ciągle żywa, a na parafialnym cmentarzu została uwieczniona na tablicach, krzyżach i pomnikach. Przypominają one tych, którzy oddali swe życie za Polskę w walce na wojennych frontach, w łagrach i obozach zagłady. Wspomnę o Krzyżu AK, Pomniku Orłąt Lwowskich, pomniku księży zamordowanych przez totalitaryzm XX wieku, a także o Krzyżu Pokutnym pamięci nienarodzonych, przypominającym o świętości życia ludzkiego.

Ekscelencjo, witam Cię w imieniu aż 30 wspólnot parafialnych i proszę o przyjęcie tego chleba i kwiatów, będących wyrazem naszej miłości do Świętej Matki Kościoła, i Ciebie, czcigodny nasz Arcypasterzu.

Proszę o błogosławieństwo na dalszy nasz trud, byśmy nie ustali w drodze, realizując odwieczny plan Stwórcy, który powołał człowieka do istnienia, z miłości i do miłości tu, na ziemi i w wieczności.

Proszę o szczególną modlitwę podczas tej Świętej Eucharystii, sprawowanej w intencji parafian i naszych jubilatów, którzy w tym roku obchodzili Złote i Srebrne Gody. Proszę i dziękuję.

LUDWIKA SADOWSKA

Księża pochodzący z parafii św. Rodziny

1. ks. Tadeusz Zajkowski wyświęcony w 1951 r.
2. ks. Kazimierz Marks – 1954 r.
3. ks. Aleksander Stankiewicz – 1962 r.
4. ks. Ryszard Mońka – 1979 r. (urodzony we Wrocławiu)
5. ks. Romuald Budziński – 1981 r.
6. ks. Zbigniew Jagielski – 1985 r.
7. ks. Aleksander Leszczyński – 1987 r.
8. ks. Edward Czarny – 1987 r.
9. ks. Sławomir Białobrzegi – 1987 r.
10. o. Rafał Marek Grobelny – 1987 r.
11. ks. Krzysztof Bojko – 1988 r.
12. ks. Mirosław Krasnowski – 1988 r.
13. ks. Piotr Ważydrąg – 1990 r.
14. ks. Piotr Frankowski – 1991 r.
15. ks. Stanisław Bakes – 1991 r.
16. ks. Grzegorz Potrykus – 1992 r.
17. o. Tomasz Słowiński – 1993 r.
18. o. Jacek Siepiak – 1994 r.
19. o. Bartłomiej Małys – 1994 r.
20. ks. Piotr Jakubuś – 1994 r.
21. o. Przemysław Małys – 1996 r.
22. ks. Grzegorz Jakuszewski – 1997 r.
23. ks. Grzegorz Michalski – 1999 r.
24. ks. Wojciech Maszkiewski – 2003 r.
25. ks. Adrian Kosendiak – 2005 r.
26. ks. Krzysztof Noworytto – 2005 r.
27. o. Tomasz Sławiński – 2005 r.

Klerycy:

1. Marek Kosendiak
2. Kacper Potrykus
3. Jakub Bartzak
4. Grzegorz Łużny

Dane statystyczne parafii w latach 1981 – 2005

rok	chrzty św.	śluby	zgony	rok	chrzty św.	śluby	zgony
1981	359	115	219	1994	154	50	283
1982	323	146	206	1995	138	44	252
1983	346	128	228	1996	113	50	219
1984	399	116	224	1997	115	56	224
1985	299	104	240	1998	106	52	193
1986	266	90	250	1999	101	43	234
1987	242	77	226	2000	103	35	218
1988	202	62	225	2001	109	29	243
1989	217	62	269	2002	88	34	200
1990	190	61	283	2003	70	22	157
1991	191	52	283	2004	51	22	131
1992	163	51	225	2005	69	31	124
1993	164	49	245				

Laudatio na poświęcenie nowych dzwonów

*Anielską pieśń DZWON GRA, Cześć
Marii wdzięcznie głosi,
Serc ludzkich jękiem łka, na ziemię
zejść Ją prosi!
Ave, Ave, Ave, Maryja,
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś, Maryja.*

*Maryja słyszy dźwięk, na ziemię wnet
przychodzi:
Uciszy biednych jęk i gorzki ból osłodzi.*

Dziś, w dzień odpustu parafii pw. Świętej Rodziny, będącym jednocześnie 75. rocznicą konsekracji naszego kościoła, wierni ofiarują parafii i kościołowi, a właściwie to ofiarują sobie, dwa nowe dzwony: MARYJĘ, Ucieczkę grzesznych i dzwon pod wezwaniem świętego STANISŁAWA biskupa, głównego patrona Polski. Kończymy tym samym odtwarzanie zestawu dzwonów, które świętokradcza ręka zdjęła z wieży tej świątyni w 1942 roku.

Dla przypomnienia były to dzwony pod wezwaniem:

- Najświętszego Serca Jezusowego, Nadziei ufających,
- Najświętszej Maryji Panny, Ucieczki grzeszników,
- Świętego Józefa, Patrona Dobrej śmierci, oraz
- Świętego Jana Chrzciciela, głównego Patrona Wrocławskiej Archidiecezji i naszego miasta.

Zabrano trzy większe dzwony, zaś na wieży pozostawiono jedynie – niczym sierotkę, dzwon najmniejszy pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela.

Obecny, nowy zestaw dzwonów to:
Dzwon **Maryja**, o masie 800 kg,

Dzwon **Święty Józef**, o masie 420 kg, konsekrowany w ubiegłym roku, w dniu 26 grudnia 2004 r. przez Jego Eminencję Ks. Henryka kardynała Gulbinowicza, na pamiątkę 75-lecia erygowania naszej parafii i powołania przez Ojca świętego Piusa XI Archidiecezji Wrocławskiej.

Dzwon **Święty Jan Chrzciciel** (stary), o masie 260 kg, i najmniejszy nowy dzwon, tzw. sygnaturka, pod wezwaniem **świętego Stanisława biskupa** o masie 100 kg.

Ten ostatni jest jednocześnie wyrazem podziękowania wiernych naszej parafii dla naszego byłego proboszcza, obecnego wśród nas, Wielce Dostojne-



go Księdza Prałata **Stanisława Pikula** za pracę i trud 25 lat proboszczowania, co utrwalono na dzwonie odpowiednim napisem.

Zestaw ten tworzy harmoniczną całość: fis, ais, cis i fis.

Stosownie do znaczenia i stopnia ważności świąt kościelnych będzie dzwonił jeden, dwa, trzy lub wszystkie jednocześnie. Będą głosiły Chwałę Bożą, wzywając lud nie tylko do modlitwy, ale i do refleksji. Tak należy je odbierać, tak rozumieć ich tony, tak cieszyć się ich dźwiękiem. Niech z Wolą Bożą przetrwają owe 300 lat, które przyjmuje się za normalny wiek dzwonów.

Pragnę z tego miejsca podziękować wszystkim darczyńcom, których ofiary przyczyniły się do odtworzenia zestawu dzwonów. Pragną oni pozostać bezimienni; uszanujmy zatem ich wolę. Dziękuję pięknie mistrzom-ludwisarzom z Gliwic za ich wspaniałe dzieła. Chcę też podziękować wszystkim, którzy pracowali przy zamontowaniu dzwonów na wieży, wykonywali prace konstrukcyjne, napędu elektrycznego i automatyki.

Zgromadzony tu Lud Boży prosi Cię pokornie, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie o poświęcenie wymienionych, dwóch nowych dzwonów i nadanie im imion Maryja i Stanisław. Albowiem

Wierni ofiarują dzwony Parafii i Kościołowi,

Pamiątka Jubileuszu
75-lecia
Konsekracji kościoła
Parafii Świętej Rodziny
we Wrocławiu



oraz konsekracji
nowych dzwonów

+Święta Maryjo+
+Święty Józefie+
+Święty Janie Chrzcicielu+
+Święty Stanisławie+
+módlcie się za nami+

Wrocław,
1 stycznia A.D. 2006

**Ludwisarz daje dzwonom serce,
a Biskup duszę.**

Niech po poświęceniu, zabrzmiały po raz pierwszy wszystkie razem, radośnie, a zarazem dostojnie i w harmonii, podczas dziękczynnego *Te Deum laudamus*.

*Rusza się, chwieje, spełnił nadzieję!
Niechże nam z górnej ustroni,
Pokój i radość zadzwoni!*

ESK



Nasze dzwony



Prolegomena

Każdy dzwon ma swoją historię. Dawne i nowe dzwony w naszej parafii również. A zaczęło się niedawno niby całkiem niewinnie. Na moje „okrągłe” urodziny, zaprosiłem około 100 osób – najbliższych przyjaciół i kolegów; przyszło ponad 70 osób. Wpierw w niedzielę 29 IX 2002, była dziękczynna, koncelebrowana msza święta w kaplicy domu katechetycznego, a potem koleżeński obiad w sali bufetu XI liceum. W zaproszeniach zaznaczyłem i prosiłem, by zamiast kwiatów i okolicznościowych upominków, złożono ofiary na dzwony do nowobudowanego kościoła pw. św. Faustyny. Do składających mi życzeń osób włączył się również ks. proboszcz Janusz Prejzner, wspominając, że w naszej parafii są podobne potrzeby. Bo parafia ma tylko dwa dzwony – jeden ze starego składu i drugi małą sygnaturkę, skądś zapożyczoną. Ofiary złożone na dzwony dla kościoła św. Faustyny, choć były wspaniałomyślne, to jednak nie na tyle wystarczające, by kupić nowy dzwon; przeznaczono je bodaj na zakup drzwi do zakrystii.

Wówczas zdecydowałem się, by odtworzyć dzwony w naszej parafii. Od lat jestem bowiem przekonany, że dzwony to nieodłączny atrybut każdej świątyni, każdej szanującej się parafii. Pomyślał, przedyskutował sprawę z księdzem proboszczem – i wtedy wszystko się zaczęło – tym razem już na poważnie.

Krótką historia dzwonów

Dzwon, to od tysiącleci instrument muzyczny oraz przedmiot regulacji czasu, w tych czasach, gdy zegary nie były tak rozpowszechnione, jak obecnie, przedmiot kultu różnych religii. Były niejako nie zasilanym prądem „radiem”. Były miernikiem czasu, syreną fabryczną regulującą czas pracy, dzwoniły na trwogę czy pożar, zwoływały na modlitwę, ostrzegały przed wichurami i innymi anomaliami pogodowymi, donosiły o uroczystych chwilach dla narodu, państwa, miasta i kościoła.

Historycy upatrują odlanie pierwszych dzwonów przed około 4000 lat w Chinach. Nie były to wówczas tylko elementy kultu, lecz miały również funkcje praktyczne. Wnętrze dzwonu było jednostką objętości, średnica jednostką długości, zaś według tonacji dzwonu strojono w całym państwie instrumenty muzyczne. Kto miał dzwony, ten miał i władzę. Stąd wzięło się podobno powiedzenie: *o nadawaniu tonu*. I prawie do czasów nowożytnych surowo karano tych, którzy dzwonili bez przyczyny; czy to dla żartu, czy też by dać na przykład hasło do powstania czy rewolucji.

W Europie dzwony są niezaprzeczalnie związane z chrześcijaństwem. Rozpowszechnienie dzwonów w klasztorach notuje się już od V. wieku zaś ich triumfalny marsz od papieża Sabiniusza (604–606), który nakazał dzwonić w klasztorach aż siedem razy dziennie, zgodnie z godzinami modlitw liturgicznych. Ale i tu włączyła się również ich funkcja praktycznej użyteczności. W średniowieczu już nic właściwie nie mogło się obejść bez dzwonów. Znane były dzwony modlitw, pokoju, zarazy, radnych, grzeszników, sądowe itd. Dzwony oznajmiały czasy otwarcia i zamykania bram miejskich, zmiany wart straży miejskiej, godziny rozpoczynania pracy w warsztatach rzemieślniczych, rozpoczynania posiedzeń sądów, przerw obiadowych, ustawowych terminów płacenia podatków, godzin zakazu noszenia broni i – oczywiście uroczystości kościelnych. A także dzwonek ministranta przed kapłanem idącym z wiatykiem. Dzwony dzieliły losy narodów, pokoju i wojen. Miały bowiem jedną „wadę”. Z podobnego metalu co dzwony, odlewano również narzędzia śmierci – armaty. Stąd ich zmienne, często tragiczne losy.

Nasze dawne dzwony

Kalendarium I

W aktach parafii brak daty zamówienia 4 dzwonów w odlewni Petit & Gebr. Edelbrook w miejscowości Gescher w Westfalii (firma ta istnieje do dziś).

15 sierpnia 1930 r. – zamówienie przez ks. proboszcza Józefa Kramera

2000 sztuk małych dzwonek do rozprowadzenia wśród wiernych jako cegiełki.

2 września 1930 – ustalenie patronów i napisów na dzwonach

24 września 1930 r. – pismo z odlewni, że odlew dzwonów się udał i mogą być wysłane do Wrocławia. Ich walory dźwiękowe sprawdził „Domchordirektor” Cortner z Münster. Koszt dzwonów 6.700 RM (marek Rzeszy). Koszt napędu elektrycznego 2.791,60 RM.

4 października 1930 r. – zaproszenie ks. kanonika Michaela na poświęcenie dzwonów, zgodnie z wcześniejszą delegacją ks. kardynała Bertrama.

12 października 1930 r. – poświę-



cenie dzwonów przez ks. kanonika Michaela. Nazajutrz wciąganie dzwonów na wieżę kościoła.

13 marca 1931 r. – kłopoty z nadzorem budowlanym, bo firma odlewnicza nie dała w swoim czasie obliczeń statycznych konstrukcji pod zawieszenie dzwonów.

Rok 1931 – swoisty ping-pong odlewni z nadzorem budowlanym i wreszcie wzmocnienie konstrukcji pod dwa najmniejsze dzwony, co kosztuje dodatkowo 3.500,- RM

28 października 1931 – odlewnia usilnie prosi ks. proboszcza o zaświadczenie o ich „dobrej robocie”.

19 kwietnia 1940 r. – nakaz z Kurlii, by zgodnie z rozporządzeniem feldmarszałka Goeringa zinventaryzować

wszystkie dzwony i inne posiadane wyroby z brązu, miedzi i mosiądzu.

11 maja 1940 r. – arkusz inwentaryzacyjny dzwonów z brązu, sporządza ks. proboszcz Fritsch.

3 grudnia 1941 r. – pismo z Kurii, by poinformować parafian o zarekwirowaniu dzwonów w normalnych ogłoszeniach duszpasterskich z jednoczesnym poleceniem, by wstrzymać się od jakichkolwiek działań protestacyjnych.

10 stycznia 1942 r. – zapowiedź zdjęcia trzech dzwonów.

17 stycznia 1942 r. – zalecenie Kurii, by dzwony sfotografować z dwóch stron, przesyłając jedną odbitkę z nadanym numerem dzwonu do biura prowincjonalnego konserwatora (w obecnym Domu Technika – przyp. autora).

22 stycznia 1942 r. – zdjęto trzy dzwony przez mistrza ciesielskiego Alfreda Hoffmanna.

27 stycznia 1942 r. – odlewnia jw. oferuje dostarczenie nowego małego dzwonu lub odlanie nowych dzwonów ze stopu cynku.

Los naszych dawnych dzwonów

Jak wynika z powyższego kalendarium I, historia dzwonów naszej parafii, to jednocześnie pouczająca historia polityki Rzeszy hitlerowskiej: świętokradcze niszczenie kościelnego mienia, a jednocześnie chwytnie się wszelkich sposobów by osiągnąć zwycięstwo w wojnie.

Nieznany jest los wrocławskich dzwonów. Trafiły one zapewne na centralny „cementarz” dzwonów w Hamburgu.

Czasy, gdy milkną dzwony, są też z reguły ciężkimi czasami dla społeczeństw. Pierwsze rekwirowanie dzwonów i przetwarzanie ich na armaty datuje się z czasów wojny 30-letniej. Podczas I wojny światowej zaczęto klasyfikować dzwony do grupy A, B lub C. Do grupy A zaliczano „najmłodsze”, tzn. odlane po roku 1860 i te trzeba było oddać w trybie natchmiastowym. Dzwony grupy C zaoszczędzono. Podczas I wojny światowej zarekwirowano i zniszczono około 65.000 dzwonów. Podczas II wojny światowej też klasyfikowano dzwony. Te najbardziej historyczne, zaklasyfikowano do

grupy D i te zostały oszczędzone. Nasze dzwony jako bardzo młode zaklasyfikowano do grupy A. Podzieliły więc los około 80.000 dzwonów które starała się połknąć machina wojenna III Rzeszy.

Autor tego artykułu starał się bezskutecznie dotrzeć – także poprzez firmę odlewniczą j.w. – do powojennych losów dzwonów naszej parafii. Po prawie 60 latach od zakończenia wojny, to jednak „trochę” za późno. Może zostały rzeczywiście przetopione, a może los choć trochę uśmiechnął się do nich i głoszą nadal Chwałę Bożą w jakimś niemieckim kościele.

Funkcje laickie dzwonów to już przeszłość. Nie pozwólmy jednak, by została zniszczona ich rola jako zwiastunów uroczystości i pokoju oraz jako budziela sumień.

Nasze Nowe Dzwony

Kalendarium II

18 marca 2004 r. – zamówienie dzwonu pw. świętego Józefa w firmie odlewniczej Felczyńscy w Gliwicach.

20 kwietnia 2004 r. – ustalenie wzornictwa i napisu na dzwonie.

15 lipca 2004 r. – termin wykonania.

17 sierpnia 2004 r. – odbiór dzwonu i wystawienie dla wiernych przed głównym ołtarzem w kościele Świętej Rodziny.

9 września 2004 r. – ręczne wnoszenie dzwonu na wieżę kościoła przez 8 mężczyzn (!) i jego zawieszenie, co trwało kilka godzin. Dzwon ma masę 420 kg!

26 grudnia 2005 r. – konsekracja dzwonu „Święty Józef” przez J.E. ks. Henryka kardynała Gulbinowicza.

11 lutego 2005 r. – zawarcie umowy z firmą odlewniczą jw. na dwa dzwony o masie 800 i 100 kg.

15 lutego 2005 r. – zatwierdzenie wzornictwa i napisów na dzwonach.

15 lipca 2005 r. – termin wykonania dzwonów.

7 października 2005 r. – przywiezienie i zawieszenie przy użyciu dźwigu 2 dzwonów na wieżę kościoła.

X–XII 2005 r. – wykonywanie automatyki do uruchamiania dzwonów.

1 stycznia 2006 r. – poświęcenie dzwonów przez J.E. ks. arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego i nadanie im imion Maryja i św. Stanisław.

Nasze nowe dzwony Maryja, Józef, Jan Chrzciel, Stanisław nie mają w zasadzie jeszcze swojej historii, prócz tej krótkiej, zestawionej w kalendarium II. Są w sumie nieco mniejsze od swoich poprzedników. Jeżeli pokój będzie panował na świecie, wtedy – co daj Boże – opisane wyżej dramatyczne losy dawnych dzwonów, tym nowym zostaną zaoszczędzone. Wiek dobrych dzwonów, przy ich prawidłowej eksploatacji, ludwisarze oceniają na około 300 lat. Nas już wtedy nie będzie, lecz one rok po roku, wiek po wieku będą wciąż głosiły Chwałę Bożą, będą budziły sumienia, wzywały na modlitwę, na tę wielowiekową rozmowę z Bogiem. Niech tak się stanie!

Quod bonum, felix, faustumque sit!
(Co oby dobrze, szczęśliwie i pomyślnie doszło do skutku).

ESK

*Niech zawieszony nad ziemską niziną,
Pod lazurowym obłoków namiotem,
Z gwiazdzistą odtąd graniczy krainą,
Mieszka w sąsiedztwie z piorunem
i grzmotem;
Niech głos pochwalny wzbije w owe
strony,
Kędy gwiazd jasnych niezliczone krocie,
Wiodąc rok z sobą laurem uwieńczony,
Czczą Stwórcę świata w odwiecznym
obrocie.*

F. SCHILLER



Redakcja „U Świętej Rodziny” usilnie prosi o kontakt osoby, które mogą coś wiedzieć na temat owych małych dzwonków (wymienionych w Kalendarium I powyższego artykułu), rozproszonych w 1930 r. wśród ówczesnych parafian.

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

Publikujemy kolejne fragmenty „Kroniki Parafii św. Rodziny we Wrocławiu” spiswanej przez ćwierć wieku przez ks. proboszcza Stanisława Pikulę.

Dzięki niej możemy wrócić pamięcią do „zimy stulecia” na przełomie 79/80 roku, pustych sklepów, powstania „Solidarności”, do kartek żywnościowych i strajków, stanu wojennego, a także – remontu kościoła, budowy plebanii – a później domu katechetycznego, do wyborów 1989 roku, zagospodarowywania wolności, powodzi '97, i walki z różnymi codziennymi kłopotami. Tę część kroniki powinni przeczytać zwłaszcza ludzie młodzi – po to, by zorientować się jak wyglądało nasze życie w latach 80.

Kronika ks. proboszcza Stanisława Pikulę przypomina, że na naszą codzienność składają się – z jednej strony – nasze kłopoty z materią – a z drugiej – nieustanna Boża Obecność. Przenika życie ludzi w codziennej ofierze Eucharystii, w posłudze spowiedzi, w sakramentach chrztu, ślubu, kapłaństwa. Te dwa światy łączą się ze sobą nawet w poświęcaniu dzieciennych zabawek – może ktoś z dzisiejszych dwudziestoparolatków i trzydziestolatków przypomni sobie Dzień Dziecka A.D. 1980 i uzyskane wtedy błogosławieństwo...

Ta kronika jest także świadectwem, że ksiądz pracuje – służąc Bogu i ludziom – nieustannie, czasem przez 24 godziny na dobę. Jest też obrazem kapłańskich obowiązków – w tym gotowości nieustannego dawania swego czasu parafianom. A oni często nie zdają sobie w ogóle sprawy z ogromu zadań każdego księdza – zwłaszcza proboszcza – i potrafią dokładać mu problemów swoimi pretensjami, czasem dość małostkowymi. Te ostatnie słowa to nasz, redakcyjny komentarz – my też spotykamy się z podobną małostkowością. Ksiądz Stanisław Pikulę przez ponad 25 lat tylko trzy lub cztery razy poskarżył się w swoich kronikach na ludzką niegrzeczność.

REDAKCJA

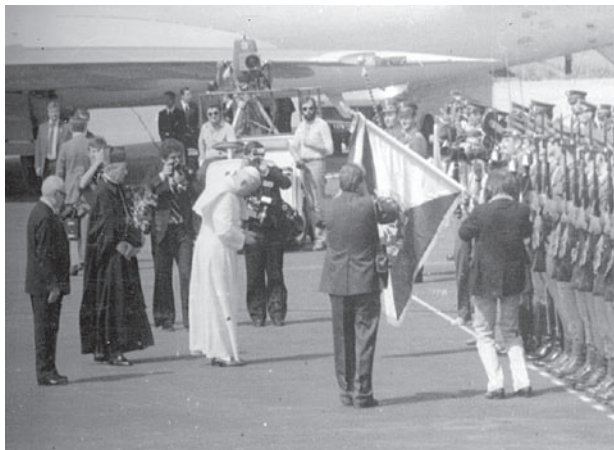
9 I 1979 – wtorek. Jeszcze stale się myślę z datą i piszę 1978 rok – tak było i teraz. Na polu względnie ciepło – minus 2 stopnie. Do centralnego ogrzewania dalej nikt się nie zgłosił. Po południu byliśmy po kolędzie. Byłem na ulicy Bacciarellego (...) na 50 rodzin przyjęło 37. Dziś Wietnam napadł na Kambodżę. Po kolędzie dostałem pudełko czarnej pasty do butów, bo od dwóch tygodni chodzę i nie mogę jej kupić, a buty trzeba czyścić.

18 I 1979 – piątek. Śnieg jest duży, ale mróz od kilku dni zelżał. Dziś wreszcie uruchomili CO. Pierwszy dzień mamy ciepło. Zaraz się inaczej każdy z nas czuje. Codziennie od godz. 16.00 chodzimy po kolędzie. Przeważnie przyjmuje nas 40 do 80% – w zależności od ulicy.

2 VI 1979 – sobota. Przyjazd Ojca Świętego Jana Pawła II.

Dziś było nabożeństwo w intencji Ojca św.

Od 2 do 12 czerwca – wszystko pod znakiem Ojca Świętego.



25 VI 1979 – poniedziałek. Pismem kurii Metropolitalnej L.dz. 2280/79 s dnia 22 VI 1979 ks. dr Dec Ignacy

z dniem 25 VI 1979 został odwołany z parafii św. Rodziny we Wrocławiu i skierowany na dalsze studia. Dzięki za jego wspaniałą pracę w tej parafii. Jest to kapłan bardzo pobożny, bardzo gorliwy i mądry. W tym samym dniu pismem z dnia 22 VI 1979 został odwołany z parafii ks. mgr Jerzy Rasiak – z dniem 25 VI 1979. Ks. Rasiak został skierowany na KUL na dalsze studia. (...)

Do parafii św. Rodziny został skierowany ks. Ryszard Mroziuk. (...) Trzecim wikarym będzie ks. Jan Piszczorowicz.

1 XI 1979 – czwartek. Uroczystość Wszystkich Świętych. (...) O 15.00 wyruszyła procesja z kościoła na cmentarz. W procesji wzięło udział bardzo niewielu ludzi. Padał trochę deszcz, może to było przyczyną. (...)

Na przyszłość.

Nie robić procesji z kościoła, bierze w niej wtedy udział bardzo mało ludzi. Wszystkich zaprosić na godz. 15.00 na cmentarz pod kaplicę. Założyć głośniki 100W w kaplicy odmówić różaniec i z kaplicy wyruszy procesja z krzyżem ministrantami i kapłan – jeden lub dwóch, którzy będą poświęcać groby a z kaplicy odmawiać różaniec i czytać stacje. Na końcu odprawić w progu kaplicy Mszę św i wygłosić homilię.

Po Mszach św. zapowiedzieć poświęcenie grobów. W tym roku zapomnieliśmy o tym.

3 XI 1979 – sobota. Wczoraj wieczór zostałem wezwany telefonicznie do Kurii na 10.00 w dniu dzisiejszym do ks. bpa Rybaka. Polecono mi przejąć agendy dziekańskie dekanatu Wrocław – Wschód.

18 XI 1979 – niedziela. O godz. 8.00 Mszę św. odprawił ks. biskup Wincenty Urban za duszę śp. zmarłego w tym tygodniu prof Leszka Winowskiego. Ks biskup Urban w Homilii przedstawił bogate i bardzo piękne życie prof. Leszka Winowskiego. (...)

19 XI 1979 – poniedziałek. Dziś byłem na Rejonowym Dniu Skupienia w Wambierzycach.

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

20 XI 1979 – wtorek. O godz. 10.00 w naszym kościele ks. bp. Adam Dyczkowski odprawił Mszę św. – za śp. Prof. Leszka Winowskiego. Na Mszy św. byli przedstawiciele KULu, ATK i wielu księży. Trumnę ze zwłokami zabrali z kościoła na Uniwersytet. O 14.00 pogrzeb na cmentarzu prowadził ks. bp Adam Dyczkowski. (...)pięknie przemówił. Nad grobem przemawiał prof. Kazimierz Orzechowski. Podkreślił cechę zmarłego profesora bardzo piękną: „W każdym człowieku i w każdym studencie zobacz to, co jest w nim dobrego”.



9 XII 1979 – niedziela II Adwentu – rozpoczęcie Misji Świętych. Jeszcze wczoraj wieczorem roznosiliśmy, a właściwie nie my, księża, tylko parafianie programy misji po domach. Mam nadzieję, że program dotarł wszędzie.

W czasie Mszy św. o 7.00 i 11.00 powitałem uroczystością misjonarzy. Ks. Grzyb miał o godz 19.15 naukę stanową dla ojców. Ks. Garczewski Zdzisław miał naukę dla dzieci. Ludzi na wszystkich Mszach św. było dużo więcej jak w normalną niedzielę. Ojców na naukę stanową przyszło około 800.

16 XII 1979 – niedziela. Zakończenie Misji (...) O 16.00 z procesją i asystą wyszliśmy przed krzyż – ks. Grzyb przemówił i poświęcił krzyż. Przy śpiewie „Któryś za nas cierpiał rany” wróciliśmy do kościoła. (...)

Jak oceniam misję?



Na pewno były bardzo potrzebne. Poprzednie były około 20 lat temu. Dużo ludzi takich, którzy nie chodzili do kościoła w czasie misji przystąpiło do spowiedzi. Wiele było spowiedzi po bardzo długim okresie.

Tematy nauk misyjnych: „O Bogu” – niedziela; „O grzechu” – poniedziałek; „O śmierci”

– wtorek; „O rzeczach ostatecznych” – środa; „Nauka stanowa dla rodziców – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich” – czwartek; „O spowiedzi” – piątek; „O miłości społecznej” – sobota ; „O wytrwaniu w dobrym” – niedziela.

O kazaniach ks. Grzyba wszyscy parafianie wyrażali się z najwyższym uznaniem.

30 XII 1979 – niedziela. Uroczystość Świętej Rodziny. Odpust w naszej parafii. (...)

O 16.00 z racji uroczystości św. Rodziny po Mszy św. dla rodziców i małych dzieci było błogosławienie dzieci, ojców i matek. Uczestniczyło około 60 dzieci i 100 rodziców.

18 II 1980 – poniedziałek. Rozmawiałem z inż. (...) Ustaliliśmy: parafia zamawia 13 tys. pustaków Akermana po 10 zł za sztukę. Z załadowaniem na samochód. (...) Pierwsza partia, 3500 szt. będzie dostarczona w kwietniu 80 r. II partia – 4000, w drugiej połowie maja. Reszta – w lipcu 80 r.

Nie wiedziałem, że tyle dzieci ma ta parafia. Na Mszy św. o 17.00 było tak dużo dzieci, że stały naokoło ołtarza, bo w kościele było tak ciasno, że nie można było przejść.

7 III 1980 – piątek. Po Mszy św. wieczornej ks. Tadeusz Wołynowicz wyświetlił film kolorowy „Męka Pana Jezusa”. Po tym filmie na zakończenie wyświetlił film kolorowy o przerywaniu ciąży – ten film zrobił bardzo duże wrażenie. Było dużo ludzi.

9 III 1980 – niedziela II Wielkiego Postu. Wszystkie kazania na wszystkich Mszach św. wygłosił ks. Tadeusz Wołynowicz: „O zagrożeniach Narodu” i na tym tle rachunek sumienia jako przygotowanie do spowiedzi świętej Wielkanocnej. Kazania zrobiły bardzo wielkie wrażenie. Wiele osób zgłosiło się na rozmowę z ks. Wołynowiczem.

23 III 1980 – niedziela – wybory. Nie mogliśmy wybrać – to tylko ceremonia bez sensu.

25 III 1980 wtorek – Zwiastowanie Pańskie. Msze św. według porządku dnia powszedniego. Rano było jednak dużo więcej ludzi jak w inne dni.

Inne sprawy – dziś przywieźli z Nowogrodźca ostatni transport cegły klinkierowej na ten kwartał. Mamy już 20 tysięcy klinkierowej cegły. (...)

4 IV 1980 – Wielki Piątek. Od południa się rozpogodziło. Ale dalej zimno. Od 6.30 do 12.00 spowiedź. Było bardzo dużo ludzi. Dwóch spowiadało, trzech odwiedzało chorych. Znowu bardzo dużo ludzi do spowiedzi... (...)

6 IV 1980 – Wielka Niedziela. Chyba z przemęczenia nie zasnąłem wcale w nocy. Zjadłem pół pudełka pigułek – boli mnie głowa, jestem otepiały od proszków.

Procesja. Mój błąd. Nie przypomniałem aby wszyscy wzięli udział w procesji. Bardzo mało ludzi wyszło z procesją – reszta została w kościele. Nie poszedł organista za co otrzymał później reprimendę. Ministranci nie zabrali „geloza”. W całym zdenerwowaniu nie zaintonowałem przy końcu Mszy św. „Te Deum”. Powinien był organista zaintonować przed wejściem do kościoła. Śpiewaliśmy Przed tak Wielkim Sakramentem na zakończenie procesji. A na końcu można było zaśpiewać Te Deum i Boże coś Polskę – to ja zapominałem.

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

Przy Komunii św. był taki tłok i zamieszanie, że to również wszystko wyprowadziło mnie z nastroju pobożnego, a tak zdenerwowało, że cały dzień się rozpoczął przeżyciem przykrym i całą resztę dnia miałem popsutą – co odbiło się na całym moim otoczeniu.

O 16.00 miałem Mszę św. dla dzieci i homilię. Lubię i tę Mszę i dzieci i to dopiero wprowadziło lepsze samopoczucie...

8 IV 1980 wtorek. Otrzymałem ostateczny projekt plebanii. Jeden egzemplarz zawiozłem do Kurii. Zostawiłem u dyr. Drwięgi. Wieczorem miałem spotkanie z inżynierami. (...) Dziś ks. arcyb. Henryk Gulbinowicz miał spotkanie w kościele św. Piotra i Pawła z osobami samotnymi – z naszej parafii było 21 osób.

13 IV 1980 – niedziela. (...) O 17.00 w salce akademickiej spotkanie z członkami Żywego Różańca. Na spotkaniu było ok. 70 osób. Przedstawiono krótką historię tego modlitewnego zgromadzenia w tej parafii. (...)

Zelator z Róży Mężczyzn skarżył się, że bardzo trudno jest mężczyźn zwerbować do Żywego Różańca. Zaproponowałem, aby próbowali mężczyźn zachęcić nie na całe życie – bo mężczyźn takich obietnic nie lubi składać, ale np. na 1 rok. Proponowałem, aby więcej uwagi poświęcili dziewczętom, ale też by zachęcać do zapisania się na krótszy okres np. na rok lub do końca szkoły. Odczytano sprawozdanie finansowe. Pożyczyłem 16 książek z własnej biblioteki. Zebranie zakończono modlitwą.

14 IV 1980 – poniedziałek. Odebrałem projekt plebanii z Kurii. (...) Projekt zaraz zawiozłem do Wydziału Architektury Wrocław-Śródmieście (...)

Teraz wzywam Wszystkich Świętych Patronów o pomoc, by dopomogli, aby władze go zatwierdziły.

TABLICA INFORMACYJNA BUDOWY	
Nazwa Budowy	PLEBANIA – BUDOWA ZAPLECZA
Inwestor	RZYM. KAT. PAR. ŚW. RODZINY
Adres Budowy	WROCLAW UL. MONTE CASSINO 64
Kierownik Budowy	SYSTEM GOSP. adres _____ tel. 48-32-30
Insp. Nadzoru	INŻ. ST. SZPYRKA W-w. POWST. ŚL. 135/25
Telefon M O	340-51 tel. Straży Pożarnej 998
Tele. Pogotowia Rat.	999
Czas trwania robót	od dnia 20.11.79. do dnia _____

16 IV 1980 – środa. Dziś miałem nabożeństwo za Papieża Jana Pawła II. (...)

18 IV 1980 – piątek. (...) Omawialiśmy sprawę malowania kościoła. Wczoraj był tu z Milicza pan (...) malarz ze swoim współnikiem. Przeprowadziliśmy różne próby ze zmywaniem. Niestety, nie można tego brudu zmyć żadnymi proszkami. Kościół jest pomalowany farbą emulsyjną. Chcąc go odnowić trzeba koniecznie podmalować ściany. Muszę w najbliższą niedzielę zwołać zebranie parafian żeby to omówić.

23 IV 1980 – środa – św. Wojciecha (...) Od kilku dni pada raz śnieg to znów deszcz. Szopa – magazyn na mate-

riały jeszcze nie pokryta dachem. Wewnątrz jest dziesięć ton cementu i dwadzieścia pięć ton wapna hydratyzowanego. Wczoraj to oglądałem. Przykryte papą, ale leje się woda na worki. Jestem tak tym przygnębiony, że nie mogę sobie miejsca znaleźć.

27 IV 1980 – niedziela. Dziś ks. Ryszard Mroziuk pojechał do Częstochowy z młodzieżą maturalną – razem 61 osób. O 15.00 próba lektorów z całego miasta Wrocławia. W przyszłą niedzielę w naszej parafii będzie promocja lektorów.

11 V 1980 – I Komunia św.



25 V 1980 – Uroczystość Ześlania Ducha Świętego. W naszej parafii szczególna uroczystość. Obchodzimy 50-lecie wmurowania kamienia węgielnego w kościół. Piszę w „w kościół” bo budowę rozpoczęto 1 kwietnia 1930 roku „wbito w ziemię pierwszą łopatę w tym miejscu, gdzie ma stanąć kościół”. 25 maja 1930 już mury kościoła stały do wysokości okien, a w prezbiterium nawet wyżej – o czym świadczy wmurowany kamień węgielny we wschodniej ścianie. Piszą o tym również niemieckie gazety, których mam wycinki (...)

Drugi powód do naszej wspólnej radości, to bierzmowanie, którego udzielił ks. arcybiskup H. Gulbinowicz młodzieży całego dekanatu Wrocław-Wschód. (...) Miała się odbyć trzecia uroczystość poświęcenia przebudowanych organów, ale nie zostały prace zakończone i dlatego nie



Proboszcz ks. St. Pikul – zatroskany, czy to się uda?

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

było i poświęcenia. (...) Pogoda była wspaniała. Ludzi zebrało się około 1500 osób razem z młodzieżą do bierzmo-
wania. Ks. Arcybiskup przyjechał bardzo punktualnie (...)
Rozpoczęła się Msza św. Po ewangelii homilię płomienną
wygłosił prob.par. MB Wspomożenia Wiernych Redemp-
torysta o. Waldemar Gawłowski. (...) Po Komunii św. prze-
mówił ks. Arcybiskup. Mówił piękną polszczyzną o obo-
wiązkach dzisiejszego chrześcijanina. Pod koniec rozdzie-
lania Komunii św. cały lud w kościele zaśpiewał „Te Deum
– Ciebie, Boże Wychwalamy”

**1 VI 1980 – niedziela. Uroczystość Trójcy Przenaj-
świętszej. Międzynarodowy Dzień Dziecka.** Dziś na Mszy
św. o godz. 16.00 z racji Dnia Dziecka było poświęcenie
zabawek – a po Mszy św. błogosławienie dzieci. Zabawek
dzieci przyniosły całą moc – lalki, laleczki, słonie, żyrafy,
małpki, rowery, samochody i trąbki. W kościele było jak na
wiejskim odpuscie. Po Mszy św. ogólnej modlitwie błogo-
sławieństwa udzieliłem najpierw ogólnego, a później kład-
łem ręce na główki każdego dziecka, po mnie takiego bło-
gosławieństwa udzielali rodzice.

5 VI 1980 – Boże Ciało



16 VI 1980 – poniedziałek. Bogu niech będą dzięki.
Dziś otrzymałem zatwierdzenie projektu budowy plebanii
W ostatnich tygodniach wiele się nazabiegałem aby wresz-
cie to osiągnąć.

Dziś o godz. 9.00 zmarł mój kolega ks. kan. dziekan Jan
Tokarz w Jaworze.

17 VI 1980 – wtorek. O 9.00 przyjechali geodeci i wy-
toczyli gdzie ma być robiony wykop pod fundament ple-
banii.

6 IX 1980 – sobota. Cały dzień szalowaliśmy stropy. Bra-
kło desek. Ludzi przychodziło dużo. W czwartek i piątek
mieliśmy spowiedź dzieci na rozpoczęcie roku szkolnego.
Od wtorku pracują dekarze, będą przekładać dach nad na-
wami bocznymi i nad prezbiterium. I wymieniać wszystkie
rynny na całym kościele. Błachę przywiozłem z Katowic.

29 X 1980 – środa. Przywieźli 10 ton cementu. Nie mo-
głem nikogo znaleźć do rozładowania. (...) Po południu
przywieźli 10 kręgów betonowych na studzienki (...)

30 X 1980 – czwartek. Dziś przywiozłem Obraz Mat-
ki Bożej Częstochowskiej do kaplicy w kościele. Czekam



jeszcze na ramę. Myślę, że obraz się będzie podobał. Ma-
lowała go Siostra Cecylia – Jadwiżanka. (...)

31 X 1980 – piątek. (...) Wszędzie panuje wielki na-
pięcie. Dziś miał Lech Wałęsa rozmawiać z premierem
w Warszawie w sprawie dotyczącej jednostronnego wpisu
do statutu „Solidarności” 3 punktów na które nie chcą się
zgodzić robotnicy. NRD zamknęła granicę między Polską
a NRD. Można jechać tylko na zaproszenie. Przedstawiciel
Czechosłowacji wystąpił z pogroźkami wobec Polski. Woj-
na między Iranem i Irakiem trwa. Z uporem ludzie szep-
cą, że może być interwencja wojsk sowieckich. Te wszys-
kie napięcia są przyczyną, że w sklepach nic nie można ku-
pić. O mięsie czy kielbasie nie ma co myśleć, ale już masła
nie ma, a jak się coś pokaże, to sprzedają po 1 kostce, brak
mąki, kaszy, właściwie z żywności wszystkiego. Ludzie wy-
kupują wszystko na wypadek wojny.

1 XI 1980 – sobota. Uroczystość Wszystkich Świętych.
Wszyscy Święci przyszli na ziemię z zimą. Dziś na wscho-
dzie i północy Polski było minus 10 stopni. Na zachodzie to
znaczy u nas tylko minus 5 stopni. Msze św. odprawiliśmy
jak w każdą niedzielę. Nie było tylko Mszy św. o 16.00.

28 III 1981 – sobota. Ogromne napięcie w mieście,
w całej Polsce i na całym świecie.

Na wtorek zapowiedziano strajk powszechny. W skle-
pach nie można nic kupić – nie ma już nawet chleba
i mąki.

Całe miasto oblepione afiszami, na których „Solidar-
ność” informuje społeczeństwo o bestialskich napaściach
funkcjonariuszy MO i SB podczas obrad, a właściwie po
przerwanych obradach Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Bydgoszczy w dniu 19 marca (...) Pobito 25 osób. Trzy
dalej przebywają w szpitalach – Jan Rulewski, lat 37 prze-
wodniczący MKZ Solidarność ma wstrząs mózgu, wybite
zęby, uszkodzenie dziąseł, potłuczenie twarzy i potłuce-
nie ogólne. (...)

29 III 1981 – niedziela. Rozmowy dają nikłą szansę na-
dziei. Napięcie jednak jest ogromne. Na mieście są afisze
skierowane do MO aby byli uczciwi i poczuli się Polakami,
aby nie strzelali do swoich braci – Polaków.

Wczoraj i dziś mieliśmy dużo spowiedzi takich ludzi,
którzy całe dziesiątki lat nie byli u spowiedzi. Jak sami mó-
wią – trzeba być przygotowanym na wszystko.

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

3 IV 1981 – I piątek miesiąca. Do południa byłem u chorych, po południu – spowiedź, Msza św. o 17.00 dla dzieci, o 18.00 Droga Krzyżowa dla dzieci i starszych. (...)

4 IV 1981 – sobota. Jutro rozpoczynamy renowację misji w naszej parafii. Będzie je przeprowadzał ks. mgr dziekan Józef Grzyb z Krakowa ze Zgromadzenia Księży Salezjanów. Program i zaproszenia rozprowadziliśmy do wszystkich rodzin w całej parafii – 7 tysięcy programów.

5 IV 1981 – niedziela V Wielkiego Postu. Ks. mgr Józef Grzyb przyjechał wczoraj z Krakowa. Dziś głosił nauki wstępne (...) Ludzi na wszystkich Mszach św. nieco więcej jak w normalną niedzielę. Mężczyzn było dość dużo – około 350 osób. Wszystkie dzisiejsze nauki o obowiązkach wobec Ojczyzny, Narodu i Boga. Do mężczyzn – o obowiązkach Ojców wobec Narodu, Ojczyzny, Boga i rodziny. Szczególnie do mężów mówił bardzo „mocno” wskazywał na wrogów naszego narodu i na wrogów naszej Ojczyzny. Mówi pięknym literackim polskim językiem, żywo, dynamicznie i bardzo interesująco.

12 IV 1981 – Niedziela Palmowa. O 17. Gorzkie żale. Przed rozpoczęciem z procesją wyszliśmy do Krzyża Misyjnego – misjonarz poświęcił krzyż i wróciliśmy wszyscy do kościoła. (...)

19 IV 1981 – Wielkanoc. Rezurekcja o 6.00. Dużo ludzi. Liturgii przewodniczył ks. proboszcz, on również wygłosił homilię na rezurekcji.

21 IV 1981 – wtorek. Cały dzień czekałem na robotników z Lublina, którzy mają prowadzić budowę plebanii, ale nie przyjechali.

23 IV 1981 – czwartek. Zapotrzebowanie na kartki żywnościowe. Na – masło (10 sztuk – M1) w miesiącu maju. Mączne – 10 szt. Do pobrania kartek na masło i przetwory

Mięso 500 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8	Mięso 300 g 1989-8
M-1			Mięso 200 g 1989-8
Rezerwa 3 1989-8	Wól. Ciel. z karcia 300 g 1989-8	Wól. Ciel. z karcia 400 g 1989-8	Mięso 200 g 1989-8

Nr dow. osob. *K. Harbierko*
MHWIU *Harbierko* MHWIU

W.Z. B 0374734

DUSZPASTERSTWO
Rzymsko-Katolickiej Parafii
„ŚWI. J. BOSZCH”
ul. Monte Cassino 66, tel. 48 32 30
51 681 WROCŁAW

Nr karty	Data wydatku	Podpis	Wzrost	Waga	Podpis
10-88	05-08	PP	175	65	PP
11-88	05-08	PP	175	65	PP
12-88	05-08	PP	175	65	PP
13-88	05-08	PP	175	65	PP
14-88	05-08	PP	175	65	PP
15-88	05-08	PP	175	65	PP
16-88	05-08	PP	175	65	PP
17-88	05-08	PP	175	65	PP
18-88	05-08	PP	175	65	PP
19-88	05-08	PP	175	65	PP
20-88	05-08	PP	175	65	PP

zbożowe upoważnia się p. Longinę Wikiera.

Pieczęć:

Duszpasterstwo Rzym. kat. Parafii pw. św. Rodziny

51-681 Wrocław

Monte Cassino nr 84

Podpisał: Proboszcz parafii ks. Stanisław Pikul

25 IV 1981 – sobota. Wykaz osób uprawnionych do otrzymania kart na mięso: kart grupy B – 7; kart grupy D – 3. Podpis – Proboszcz parafii

10 V 1981 – I Komunia św.

11 V 1981 – poniedziałek. Dziś o godz. 20.00 w salce akademickiej odbyło się spotkanie młodych małżeństw, które



interesują się życiem religijnym. Prowadził ks. Jerzy Żytowiecki (...)

13 V 1981 godz. 17. 19 – środa – z a m a c h n a Ojca Świętego

17 V 1981 – niedziela. (...) Właściwie cały tydzień jest pod znakiem tej wielkiej tragedii. (...) W środę 13 maja o godz. 18.00 – zadzwonił prof. Masiak i on pierwszy podał nam tę tragiczną wiadomość. Do godziny 23 bez przerw dzwonił telefon. Jedni pytali czy to prawda, a inni czy wiemy, że był zamach na Ojca świętego.

Zgłaszali się robotnicy PAFAWAGU i innych zakładów, że chcą oddać krew dla Ojca świętego.

W nocy o 24.00 w naszej parafii odprawiona została Msza św. Był pełen kościół ludzi – wszyscy płakali. Od tego dnia codziennie są modlitwy w każdym kościele i prawie w każdej rodzinie – w intencji Ojca św.

Wielu ludzi przystępuje do spowiedzi i komunii św. w intencji Ojca św.

Prace przy budowie posuwają się dość szybko na przód.

28 VIII 1981 – piątek. (...) Otrzymaliśmy do naszej parafii z darów zagranicznych odżywki dla małych dzieci. 246 puszek „Milupy”, 29 paczek po 4 kg grysiku (w każdej paczce po 20 opakowań a’ 20 dkg bardzo dobrze, że takie małe paczki bardzo podzielne), 150 paczek a 0,5 kg płatków owsianych, 252 słoiczki „Odżywki mięsno-jarzynowej”

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

31 VIII 1981 – poniedziałek. Od 15.00 zaczęliśmy rozdawać odżywki dla dzieci. (...) Już przed 15.00 był niesamowity tłok – z małymi wózczkami i z malutkimi dziećmi na rękach. Obdarowano ok. 180 dzieci. Resztę będziemy wydawać w następne dni.

11 IX 1981 – piątek. Dziś otrzymaliśmy 30 paczek indyków (po 6 sztuk w każdej paczce) z darów amerykańskich. 30 paczek zostało przeznaczonych na cały dekanat Wrocław – Wschód. (...) W parafii św. Rodziny rozdzielono dziś wszystkie indyki. Rozdziałała komisja w składzie: Mazurek Zbigniew, Rabel Irena, Szlęk Genowefa, Rusin Janina, Jabłońska Zofia, Byś Teresa, Siostra Gordia.

20 IX 1981 – niedziela. Wściekły atak partii i całego rządu na „Solidarność” rozpoczął się w radio i telewizji. Wszyscy straszą najazdem Sowietów na Polskę. Ale myślę, że do tego nie dojdzie – chociaż sytuacja jest bardzo napięta.

22 IX 1981 – wtorek. Pogoda nadal bardzo piękna. Ciepło, dziś było 28 stopni C, słońce. Tylko żółte i spadające liście z drzew świadczą, że to już nie pełnia lata tylko jesień. W radio i telewizji trwa stały atak na „Solidarność”. Dziś cieśli nie było. Pracowali tylko murarze – cały dzień robili kominy. (...) Po Mszy św. przyszedł blacharz i omawialiśmy wstępnie sprawę rozpoczęcia pokrywania dachu (...)

17 X 1981 – sobota. Ogólna plajta, kryzys. Za benzyną trzeba stać już dwie noce i półtora dnia, żeby kupić 15 litrów. Nie mam benzyny nie mogę się nigdzie ruszyć. Mięso na kartki żeby wykupić trzeba się zapisywać trzy dni wcześniej do kolejki i jeszcze nie można wszystkiego wybrać. To, cośmy wykupili na kartki z tego miesiąca już się skończyło. Nie ma kto trzymać kolejki przed sklepami i dlatego nie mamy szans na kupienie czegokolwiek. Od dwóch dni nie dostarczają mleka. Wieczorem przyjechał kolega ksiądz i przywiózł dwa koguty i ćwiartkę świnia. Przetrzymamy.

Nasi „Przyjaciele razem z partią” chcą nas widocznie koniecznie zmusić do pokory. Ludzie są wyczerpani kolejkami, brakiem wszystkiego i niepewnością, trzeba ich podtrzymywać na duchu. Starsze pokolenie jest twarde. (...) Parafianie często narzekają, ale na zakończenie mówią: „Księżo proboszczu, przeżyliśmy okupację, różne zsyłki, to i teraz wytrzymamy, nie damy się. Nasza nadzieja w Kościele, Ojcu Świętym i w „Solidarności”. Ks. Jerzy Żytowiecki był z ministrantami na Ślęży (...) wrócili późno, ok. 21.00, z relacji ks. Jerzego Dzień Skupienia w plenerze bardzo dobrze się udał, choć było dość zimno. Ks. Ryszard Mroziuk był z akademikami na pielgrzymce w Trzebnicy. (...)

18 X 1981 – niedziela Na Mszach św. zamiast kazania po Ewangelii odmawialiśmy modlitwę dziękczynną ku czci św. Jadwigi Śląskiej. Na zakończenie modlitwy odśpiewaliśmy „Ciebie, Boga wysławiamy”, a na zakończenie każdej Mszy św. „Boże, coś Polskę”. Czuło się w kościele jakąś atmosferę uroczystą, narodową i pobożną.

Przed wieczorem radio w Dzienniku nadzwyczajnym podało wiadomość, że na posiedzeniu KC Partii pierw-

szy sekretarz S.Kania zrezygnował. Pierwszym sekretarzem został teraz gen Jaruzelski. Program jaki podało radio wygląda na pobrzękiwanie szabelką. (...)

Od godziny leje rzęsisty deszcz. Jest godz. 23.15. Czas na słuchanie Wolnej Europy.

29 XI 1981 – niedziela I Adwentu Dziś mieliśmy zebranie „Parafialnych Opiekunek i Opiekunów poszczególnych ulic” Mamy rozplanować rozdział 1550 kg mleka w proszku, 400 kg cukru i kilku paczek, które otrzymaliśmy w ub. tygodniu. (...) Dzisiejsze zebranie było wyjątkowo ważne. Zostały na nim ustalone pewne formy organizacyjne naszej Komisji Charytatywnej, (...)



12 XII 1981 – sobota. Wczoraj i dziś mamy w kościele cykl wykładów o obronie życia. W piątek po mszy wieczornej miał wykład prof. Włodzimierz Fijałkowski – wspaniały był ten wykład...

13 XII 1981 – niedziela. Stan wojenny. Brak łączności telefonicznej. Godzina milicyjna. Strajki. Zdemolowali lokal Solidarności przy Mazowieckiej.

Niesamowite krążą wieści o aresztowaniach. Rada rewolucyjna z generałem Jaruzelskim na czele wydaje dekrety. Konstytucja zawieszona. Wszyscy jesteśmy oszłomieni.

14 XII 1981 – poniedziałek. Wiadomości o strajkach. W sklepach prawie nic nie ma.

Ludzie wykupują wszystko. Nocne aresztowania.

20 XII 1981 – niedziela IV Adwentu. Dziś zostało załatwionych kilka spraw. Najważniejsze z nich: Komisja Charytatywna zatwierdziła przygotowaną wcześniej listę pomocy finansowej biednym jako pomoc gwiazdkowa. Paniom i panom powiedziałem, że jutro przychodzi nowy transport pomocy zagranicznej. Zebraliśmy adresy ludzi aresztowanych. Opiekunki parafialne mają się zająć ich rodzinami – czy nie potrzebują pomocy. (...) Dziś w parafii o. Waldemar Gawłowski – proboszcz parafii MB Pocieszenia – Wittiga 10 we Wrocławiu głosił rekolekcje adwentowe. Ludzi było tak jak w każdą niedzielę. Mówił dobrze, dodaje ludziom otuchy a równocześnie uspokaja i przestrzega przed niepotrzebnymi incydentami. Czytaliśmy również na wszystkich Mszach św. komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski w którym Episkopat domaga się uwolnienia więźniów (...)

Wspólne działanie parafii Wielkiej Wypsy

Kiedyś już pisałem, że Wielka Wyspa najlepiej prezentuje się, gdy patrzeć na nią z góry, z samolotu, który wraca późnym popołudniem z Warszawy do Wrocławia. Obniża swój lot zbliżając się do lotniska. Z góry to wielka mapa, zielona od drzew i czerwona od dachów domów – z kolorowymi żuczkami samochodów, to widocznych na szarych tasiemkach ulic, to znikających pod drzewami. Wielka Wyspa ma kształt nieco spuchniętego trójkąta obrysowanego niebieską Odrą i jej kanałami. To wyraźny w swej odrębności fragment Wrocławia.

Cztery nasze parafie ze swymi kościołami, przez to, że są odgraniczone wodą od miasta mają naturalną skłonność do porozumiewania się ze sobą i współdziałania, może łatwiejszego niż inne społeczności parafialne stolicy Dolnego Śląska. Ta otaczająca nas woda latem 1997 roku była jedną z przyrodniczych przyczyn, które pokazały, a raczej – nakazały nam – że trzeba być razem w potrzebie...

Sądzę, że jest następny problem spojrzenia na nas, mieszkańców Wielkiej Wypsy. Już trzecie pokolenie dojrzewa do dorosłości i czuje się tu zadomowione. Ale lata czterdzieste były czasem ścierania się naszego społeczeństwa, przyzwyczajania się do siebie ludzi, którzy znaleźli się tu w większości nie ze swojej woli, jak zresztą na całych Ziemiach Odzyskanych. Generał de Gaulle powiedział, że trudno rządzić narodem, który ma 200 gatunków sera. Gdyby to strawstować, to zaiste pierwsi księża

proboszczowie Wielkiej Wypsy musieli sprawować rząd dusz nad zwolennikami kutii i kuleszy, kołdunów wileńskich pyrów poznańskich, krupnioków śląskich i amatorów flaków z „pulpetamy”. Do tego z uniwersyteckim wykształceniem. Nie podejmuję się oceny tego zjawiska, to należy do socjologa. Sam bardzo lubię kuleszę ze skwarkami i kwaśnym mlekiem. Wybaczcie mi, Czytelnicy, ten skrót myślowy, za którym kryją się dramaty ludzi wysiedlonych z Kresów Wschodnich...

Ale mam pisać o wspólnej działalności naszych parafii. Wybrałem – z wielu proponowanych – tylko cztery przykłady współdziałania, wyraźnie łączącego nas na Wielkiej Wypsie.

Miejsce pamięci

Może zacząć tak: Stoję w tłumie wiernych na dziedzińcu Kościoła Matki Bożej Pocieszenia – u Ojców Redemptorystów na Dąbiu. Słyszę ostry głos oficera wydającego rozkaz trzydziestu roslym młodym żołnierzom w czarnych beretach czołgistów. Padają krótkie ostre słowa komendy: „Bacność” – „Na pas broń” – „Do salwy honorowej” – „Kompania spocznij” – „Trzema ładuj” – „Salwą pal!” – „Ładuj” – „Salwą pal!” – „Ładuj” – „Salwą pal!” – „Zabezpiecz broń” – „Przez pierś broń” – „Kompania spocznij.”

Huk wystrzałów zrywa ptaki z pobliskiego parku. Dzieci zbierają łuski z pocisków. To kompania Honorowa Dolnośląskiego Okręgu Wojskowego oddała cześć Polkom i Polakom zamordowanym i zaginionym na „Nieludzkiej Ziemi”. To nasi żołnierze oddają hołd polskiemu oficerom rozstrzelanym na wiosnę 1940 roku przez NKWD w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Słyszę znów donośny głos oficera przerywany werblem, skierowany do wszystkich: od Konfederatów Barskich poprzez uczestników Insurekcji Kościuszkowskiej, powstańców wszystkich powstań, do więzionych w łagrach Workuty i Magadanu, aby teraz stanęli do apelu.

To ten apel u progu nowego tysiąclecia niesie nadzieję, że największe na świecie więzienie, Sybir, dla nowego pokolenia Polaków będzie symbolem przeszłości jaka już nie wróci.

Sanktuarium Golgota Wschodu jest gospodarzem tej uroczystości. Przybywający tu modlą się przed okazałą grota – zbudowaną na wzór groty Matki Boskiej w Lourdes – i przed ścianą z tablicami upamiętniającymi tragedię Polaków na Wschodzie. Mój ojciec ma tu swoją tabliczkę – dlatego to miejsce jest mi bardzo bliskie. Obok Groty jest „Izba Pamięci”, w której Rodzina Katyńska, Sybiracy, Żołnierze Armii Krajowej gromadzą dokumenty przeszłości związanej z Golgotą Wschodu.

Każdego września od lat z inicjatywy ojca Stanisława Golca, proboszcza parafii Matki Bożej Pocieszenia odprawiane są uroczyste msze polowe z udziałem księży wszystkich parafii Wielkiej Wypsy – na pamiątkę tamtej jesieni 1939 roku. Szczególnie podniosły charakter miała uroczystość tegoroczna – związana z pochówkiem siedmiu czaszek Polaków zamordowanych w Katyniu. We Mszy świętej wzięli udział ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, ks. biskup Ignacy Dec i ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan „Rodzin Katyńskich”.

Tradycyjnie gromadzą się na dziedzińcu kościelnym przed Grota wierni z wszystkich parafii Wielkiej Wypsy i wielu uczestników spoza niej. Są poczty sztandarowe Organizacji Kombatanckich, harcerzy, Akcji Katolickiej, która jest jednym z głównych organizatorów uroczystości.

Procesja Bożego Ciała.

Od roku dwutysięcznego organizowane są stałe procesje Eucharystyczne w Święto Bożego Ciała. Wiodą one od kościoła Świętej Rodziny do kościoła Matki Bożej Pocieszenia. Jest to postanowienie na pamiątkę Wielkiego Jubileuszu dwóch tysięcy lat Chrześcijaństwa i tysiąca lat Biskupstwa Wrocławskiego.

Trasa wiodła od kościoła Świętej Rodziny do kościoła Matki Bożej Pocieszenia. Zostało to postanowione dla uczczenia Wielkiego Jubileuszu i tysiąclecia Metropolii Wrocławskiej. Od pięciu lat procesja idzie tą trasą.

Organizacja tak wielkiego corocznego Święta spoczywała początkowo w rękach ks. prałata Stanisława Pikula i Ojca Stanisława Golca, a od dwóch lat dołączyli do nich energiczny ksiądz dziekan



Janusz Prejzner, oraz – proboszcz i wierzni nowej parafii św. Faustyny.

Może dobrze będzie przypomnieć historię Święta Bożego Ciała. Wielki Czwartek jest prawdziwą rocznicą ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Jednak powaga Wielkiego Tygodnia i smutek Kościoła w Wielki Piątek nie pozwalają na radosny i uroczysty obchód tej pamiątki. Dlatego w XIII wieku wprowadzono osobne Święto ku uczczeniu Eucharystii. Zasłużyli się w tym dziele świętobliwa Julianna z Mont Cornillon i papież Urban IV. On to, w roku 1264 ustanowił uroczystość Bożego Ciała w całym kościele. Procesja jest natomiast późniejszego pochodzenia. W latach 30. XX wieku śpiewało się podczas niej początki czterech Ewangelii i błogosławiło zasiewy.

Czas wrócić na Wielką Wyspę. Już kilka dni przed Świętem lubię podejść do kościoła św. Rodziny i popatrzeć jak nasze Siostry Służebniczki Śląskie gromadkę dziewczynek z ich przedszkola przygotowują do sypania kwiatków w czasie procesji. Ustawiają je w dwóch rzędach, dziewczynki idą, dygają z dziecięcym wdziękiem i powtarzają: „Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów” z akcentem na „Pan”. Swoją drogą trzeba mieć świętą cierpliwość do zdyscyplinowania małych indywidualności. Przypominam sobie, jak przed 15 laty moje obie wnuczki w strojach krakowskich, zafundowanych przez babcię i dziadka, także sypały kwiatki. Ich ojciec z mamą przez całe środowe popołudnie zbierali płatki dzikich kwiatów na nadodrzańskich łąkach. Dwa ich worki stały przez noc w lodówce, aby nie zwiędły. W tamtym roku przeszedłem spacerem wzdłuż trasy procesji. Wierni trzech parafii – św. Faustyny, św. Rodziny i Matki Bożej Pocieszenia stawiali ołtarze na wolnej przestrzeni.

Fragment mego dziennika:

„Czwartek, Boże Ciało, 26 maja 2005 roku. Na dworze jest ciepło, będzie w południe do 30 stopni C. Wychodzę na procesję, jest około 10. Kwitnąca ulica Dembowskiego, kolorowa od nowych krzewów i kwiatów zasadzonych na jesieni przez Zieleń Miejską. Prezentuje się dzisiaj świątecznie. Idę powoli z tłumem wiernych; baldachim chwiejący się nad głowami, skrząca się złotem i bielą monstrancja. Idą księża, nasz ksiądz Stanisław pod czarnym parasolem. Upał, słońce, feretrony niesione przez bracia

kościelne, świeżo wyprane ich białe rękawiczki. Kiedyś w Gdańsku w kościele św. Brygidy, przypadkowo, bo byłem na ciemno ubrany, wciągnął mnie ksiądz Jankowski do niesienia takiego feretronu. Bronilem się, że jestem z Wrocławia. „Nic nie szkodzi, Pan przyzwicie wygląda” powiedział. No, cóż, niosłem. Nie wiedziałem, że to takie ciężkie, o mało się nie potknąłem przy pochyleniu feretronu u wyjścia z kościoła.

A u nas, na Dembowskiego panie w jasnych sukienkach, parasole też jasnego koloru, panowie w świeżo wyprasowanych koszulach, spodnie z kaniem, kłękają na chusteczce do nosa. Orkiestra z błyszczącymi w słońcu trąbami, góruje nad nimi bombardon, cały w złocie. Kiedyś, jako chłopiec chciałem zająć w taką wielką trąbę, ale nie wyszło. Policjanci w żółtych jaskrawych kamizelkach wstrzymują ruch samochodów. Dziewczynki na biało, przejęte zadaniem sypania kwiatów idą w dwóch szeregach. „Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów”, słyszę je. Mamy troskliwie poprawiają ich sukienki, dosypują kwiatów do koszyczków. Upał.

Słyszę fragmenty homilii spod ołtarzy:

„Pamięć, jeden z pięknych darów Bożych. Jakżeż czuje się człowiek z utratą pamięci, zagubiony. A naród, gdy traci pamięć, to groźba jego upadku. To wszystko do słów „To czyńcie na Moją pamiątkę”. Albo drugie kazanie: „Chleb, na niego pracujemy, nim żyjemy, jego brak zmusza młodych Polaków do szukania go u obcych, jego brak może być również niecznie wykorzystany przez pracodawcę. To duży komentarz do Chleba duszy – Eucharystii.”

Przy trzecim ołtarzu stoję za daleko. Dobięga mnie głos ojca Stanisława; komentuje spostrzeżenie dziecka zauważone przez ks. Tischnera. „Eucharystia to ludzka zaczarowana praca”.

Idziemy do Matki Bożej Pocieszenia, uroczyste, zmęczeni, w słońcu. Widzę ten tłum wiernych Wielkiej Wyspy, idzie po raz piąty – jak w roku Jubileuszu. Jest skwarne popołudnie. Już idzie lato.



Droga Krzyżowa

Wspólna Droga Krzyżowa prowadzi ulicami naszej dzielnicy od kościoła św. Rodziny do nowowybudowanego kościoła Świętej Faustyny. Ten drugi kościół jest szczytowym osobistym sukcesem – osiągniętym olbrzymim wysiłkiem jako budowniczego, współprojektanta i poszukującego materialnych środków – naszego księdza prałata Stanisława Pikula. Lubię tam chodzić na koncerty, bo zauważyłem, że ma o wiele lepszą akustykę od naszego – u św. Rodziny. Jego wieża wysmukła pnie się w górę z dwoma białymi liniami na froncie, które są częścią dużego krzyża. Znosi się na deszcz. Jest Wielki Piątek po południu. Gromadzimy się – pod parasolami – przed kościołem św. Rodziny. Ksiądz dziekan Janusz Prejzner obejmuje prowadzenie. Jest dużo młodych, ubrani jesteśmy ciepło. Przechodzimy na drugą stronę ulicy Edwarda Dembowskiego. Młodzi, po kilku na zmianę, niosą na ramionach duży drewniany krzyż. Od jednej symbolicznej stacji do następnej. Zatrzymujemy się czternaście razy. To bycie razem bardzo mi potrzebne, uspokaja mnie. Przy każdej stacji odmawiana jest modlitwa przygotowana przez wspólnoty parafialne. Przez głośniki padają słowa modlącej się osoby:

Jezu, znów kolejny upadek, upadłeś z wyczerpania, bity, upokorzony, przytłoczony grzechami całej ludzkości. Panie, naucz nas – ludzi młodych – walczyć ze swymi słabościami, byśmy nie stali się obojętni wobec życiowych problemów, nie popadli w zniechęcenie i nie ztracili wiary. Pomóż nam podnosić się i pokonywać każdy grzech ufnością w nieskończone Twoje Miłosierdzie.

Szukam w mojej pamięci słów, które włączyłbym w myślach do tej modlitwy.

W oczach parafianina

Nie mam nic własnego. Niech będzie „O nieudanych rekolekcjach paryskich” K.I. Gałczyńskiego. Jeden fragment jest tak napisany, jakbym sam myślał:

*Nie mogę. Zrozum. Jestem mały urzędnik w wielkim biurze świata,
a Ty byś chciał, żebym ja latał i wiarą
mą przerosił skały.*

Nie mówię tego nikomu. Idziemy wzdłuż ulicy Bacciarellego do dużego i wysokiego przejścia; zawracamy ulicą Jackowskiego. Tam stoi kościół św. Faustyny, z białym – jak opisałem – krzyżem przypominającym tor startowy rakiet kosmicznych. Znaczna część wiernych wchodzi do wnętrza kościoła, do którego zaprasza ksiądz proboszcz Marek Dutkowski. Widzę z daleka ołtarz ze znanym obrazem Chrystusa. Malował go malarz wileński, Eugeniusz Kazimierowski w 1934 roku, według wskazówek św. Faustyny. Do niedawna znajdował się w Wilnie u Dominikanów w kościele Świętego Ducha. Wrocławska kopia, podobnie jak kopia łagiewnicka otoczona jest suchymi gałęziami krzewu gorejącego znanego z opowieści biblijnych o Mojżeszcu. Słowa pod obrazem „Jezu ufam Tobie!” Usiłuję sobie przypomnieć poprzednie moje Drogi Krzyżowe. Pamiętam Wielki Tydzień w Rzymie w 1981 roku jeszcze przed zamachem na naszego Papieża. Jesteśmy wieczorem w Coloseum, opisałem ją kiedyś w naszym zeszycie „U św. Rodziny”. Stałem wtedy pośród obcego tłumu, ciemno, siąpi deszcz. Trzymamy w ręku grube świece z plastikowymi ochraniającymi od wiatru. Widać tylko te płomyki świc i nieco rozświetlone nimi twarze wiernych z całego świata. Może by zwrócić się do organizatorów Drogi Krzyżowej i w tym roku pójść z palącymi się światłami?

Wieczorem jak od wielu lat w Wielki Piątek idą wierni do naszych kościołów, aby długą chwilę pomilczeć.

Pielgrzymka Maryjna

Wiąże się z uroczystością Matki Boskiej Częstochowskiej – 26 sierpnia.

Jako cel naszej pielgrzymki został obrany Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej przy ulicy Jana Kochanowskiego. Proboszczem tej parafii jest ks. dr Mirosław Drzewiecki, który od trzech lat gościnnie przyjmuje nas u siebie. Nasza pielgrzymka jest pomyślana przede wszystkim dla ludzi, którzy z różnych względów nie mogą uczestniczyć w dłu-

giej, wymagającej kilkudniowego wysiłku, pielgrzymce na Jasną Górę. Nasza kilkukilometrowa pielgrzymka przebiega od kościoła św. Rodziny na Sępólnie przez zieloną ulicę Edwarda Dembowskiego, później przez naprawdę w sierpniu piękny Park Szczytnicki do ulicy Jana Kochanowskiego na Zaciszu. Wszystko w obrębie Wielkiej Wypsy.

Pielgrzymkę zebraną po południu 26 sierpnia 2005 roku poprowadzili trzej księża proboszczowie – kościoła św. Faustyny, ksiądz Marek Dutkowski, Świętej Rodziny – ks. dziekan Janusz Prejzner, Matki Bożej Pocieszenia – Ojciec Stanisław Golec. Idziemy za głosińnikiem niesionym przez któregoś z młodych pielgrzymów przez najładniejszy fragment naszej dzielnicy. Idzie nas niecały tysiąc, są to wierni nie tylko tych trzech kościołów, ale dołączają do nas wierni z parafii św. Jacka na Swojczytach i Matki Boskiej Bolesnej na Strachocinie. W czasie tej pielgrzymki Ojciec Stanisław Golec przypomniał, że nie tylko tu, ale w całym swoim życiu jesteśmy w drodze. Nigdy nie pielgrzymowałem tak na serio z plecakiem, namiotem, z otartymi piętami. Przed wielu laty z żoną, w sierpniu 1979 roku, wracałem samochodem z Augustowa do Wrocławia. Jest późne popołudnie, wpadamy do Garwolina. Sklepy puste, bo przeszła warszawska pielgrzymka akademicka do Częstochowy. Zalecono nam ostrożność. Pojechaliliśmy za pielgrzymką na południe. Niedaleko za Garwolinem natrafiliśmy na koniec pielgrzymki. Widzę taką gromadę ludzką na drodze pierwszy raz w życiu. Idą prawą stroną jezdni, zwartymi grupami. Ci od środka jezdni trzymają w rękach sznur dla porządku i bezpieczeństwa. Sami młodzi, trzydziestu lat nie mają. No, może księża trochę byli starsi. Słyszymy odprawiany różaniec, śpiewają pieśni maryjne. Szosa biegnie przez teren pofałdowany. Widzimy wzruszeni kilkukilometrowy ludzki wąż posuwający się, długi aż po horyzont, bardzo karny. Widać grupy obcej młodzieży, jakaś flaga włoska i ukraińska.



Zastanawialiśmy się z żoną jadąc powoli wzdłuż pielgrzymujących: Co ich pchnęło w ten upał do takiego kilkudniowego marszu? Przecież koło Augustowa mijaliśmy pustawę ośrodki ZMP stojące do ich dyspozycji. A oni wybrali marsz w gorącym sierpniu do Częstochowy. Rozmawiałem z niejednym z księży – ich przewodników duchowych. Zapytałem o to ilu ich idzie, powiedział, że teraz pod Garwolinem jest ich około 20 tysięcy. Dołączają do nich inni i w Częstochowie będzie pewnie ze 30 tysięcy. Boże kochany, myślę: sami młodzi... Zazdrościłem im tego entuzjizmu i celu, który znaleźli.

A teraz sam idę w pielgrzymce – na krótszej, ale pięknej trasie. Nasza pielgrzymka Wielkiej Wypsy wychodzi z parku i wchodzi na dziedziniec kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej. Wita nas uśmiechnięty gospodarz uroczystości, proboszcz, ks. Mirosław Drzewiecki. Msza święta polowa, piękna homilia. Pielgrzymi wzięli później udział w agapie przygotowanej przez miejscowych parafian. Był wieczór gdy rozchodziliśmy się do domów.

Nie wszystkie wspólne działania mieszkańców Wielkiej Wypsy zostały tu opisane. Jest jeszcze Akcja Katolicka, która co miesiąc, w dniu wyboru naszego Ojca świętego 16 października, zwołuje wiernych na Mszę świętą odprawianą kolejno w kościołach Wielkiej Wypsy. Nie znalazły miejsca działania żołnierzy Armii Krajowej, którzy dbają o groby kolegów leżących na naszym cmentarzu. Nie było Lwowiaków, którzy co roku w listopadzie przypominają o obronie Lwowa. Piszący te słowa widzi materiał dla pracy magisterskiej dla absolwentów Seminarium Duchownego.

FLISAK

Warto dobrze żyć...

Dziś moją duszę w ręce Twe powierzam, mój Stworzycielu i najlepszy Ojczy. Do Domu wracam jak strudzony pielgrzym, a Ty z miłością przyjmij mnie z powrotem...

Dla Tereski Wańczyk w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia skończył się czas ziemskiego bytowania. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia Tereska i Stasiu właśnie mieli obchodzić 27 rocznicę zawarcia małżeństwa.

Do kręgów rodzin należeli od wielu lat – cisi, serdeczni i życzliwi. Mało mówili o sobie, chyba że o dzieciach, bardzo serdecznie reagowali na potrzeby bliskich i obcych ludzi. Tereska zaangażowała się między innymi w pomoc głodnym w pierwszej kuchni charytatywnej zwanej „Ciepła Strawa”.

Dopiero po dłuższym pobycie w kręgu dowiedzieliśmy się, że przed laty Tereska miała operację raka piersi, potem przerzuty na płuca i kości. Brała kilka razy „chemię”. Gdy okazało się, że jest chora (rak złośliwy) dawano jej 10 % szans na przeżycie. Wtedy to cała rodzina podjęła decyzję: codzienne uczestnictwo we Mszy św., różaniec i pielgrzymki do Częstochowy w intencji Tereski. No i okazało się, że Tereska znalazła się w tych 10 %. Przeżyła po operacji 14 lat szerząc dookoła radość i optymizm.

Wielu ludzi jednoczyło się w modlitwie za nią. Odchodziła do Pana po przyjęciu sakramentu chorych, otoczona całą najbliższą rodziną.

Gdy zmarła – Stasiu zdecydował, że należy dać jej jeszcze, jak najszybciej (za dwa dni święta), w darze – modlitwę ceremonii pogrzebu. W ciągu jednego dnia załatwił wszystkie formalności. Nekrolog na kościele ukazał się w piątek po południu. Nie było czasu na ogłoszenie w prasie.

Msza św. pogrzebowa odbyła się w sobotę (w wigilię) o 9 rano, a pogrzeb o godzinie 10. Jakież było nasze zdziwienie, gdy okazało się, że Kościół Świętej Rodziny jest wypełniony ludźmi po brzegi. Przy ołtarzu Mszę św. koncelebrowało 5 księży, a 3 służyło sakramentem pojednania w konfesjonałach. Ksiądz Janusz, proboszcz parafii powiedział bardzo ciepłe kazanie, tak jakbyśmy żegnali kogoś wielkiego. A to była nasza cicha i skromna Tereska. Większość obecnych na Mszy św. przyjęła komunię św. w jej intencji.

Na cmentarzu kilka serdecznych słów pożegnania powiedział również ks. Piotr Wawrzynek, z którym Tereska i Stasiu byli związani poprzez uczestnictwo we wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym. My również w imieniu kręgów rodzin żegnaliśmy Tereskę słowami:

Kochana Teresko!

W imieniu wszystkich uczestników kręgów rodzin chcemy Ci podziękować za to, że byłaś z nami i ubogacałaś nas swoją dziecięcą radością. Dziękuję Ci Teresko, że pokazywałaś nam co naprawdę jest w życiu ważne: to Bóg, rodzina i przyjaciele. Interesowałaś się wszystkimi i wszędzie widziałaś tylko dobro, natomiast nigdy nie pytałaś o swoim cierpieniu, za to dużo i pięknie mówiłaś o swoich dzieciach. Wydawało się, że masz życie usłane różami, a Ty tak bardzo cierpiałaś.

Uczyłaś nas jak cieszyć się małymi rzeczami. Zawsze z radością witałaś nas w swoim domu, dzieląc się wszystkim co



posiadałaś. Podziwialiśmy Twoje zawierzenie Bogu.

Jestem pewna, że teraz jesteś już w Jego objęciach i jak zwykle uśmiechasz się do nas. Myślę, że będziesz dalej otaczała nas swoją miłością i wstawiała się do Boga za nami.

Cóż możemy Ci powiedzieć? Kochamy Cię Teresko, dziękujemy za wszystko. Będziemy zawsze dobrze Cię wspominać. No i do zobaczenia w Niebie.

Bóg z Tobą!

Kim była dla nas Tereska Wańczyk? Łagodnością i miłością. Dobrocią i cierpliwością. Mądrością. Świadkiem dobrze spełnionego życia. Wszyscy byliśmy pewni, że Tereska jest w niebie.

Podczas obiadu panowała atmosfera zadumania, ale i spokoju. Na pewno cieszyła Tereskę serdeczność i miłość wzajemna oraz otwarta postawa dobrych ludzi, którzy współtworzyli tę agapę, przynosząc ze sobą sałatki, śledzie, ciasto, pomagając w przygotowaniu posiłku.

Myślę, że ona też miała podobną do naszej refleksję: „Warto dobrze żyć, aby być obdarowanym życzliwością nawet po śmierci”.

KRYSIA I WIESIEK BRATKOWIE

Prosimy cię Panie, spojrzysz łaskawie na Twoją Służebnicę gdy stoi przed sądem Twoim. Dopuść ją do wiecznej Chwały. Amen.

Ministrantwo na przełomie lat 60. i 70.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych do grona ministrantów należało wielu moich kolegów. W pamięci najbardziej utkwił mi: Waldemar Jakubczczyński, Leszek Muciłowicz, Marek Zygmunt, Marek Wróbel, Piotr Mikołajczyk, Stanisław Majchrowski, J. Zaremba, K. Łuźniak, A. Żońca, Andrzej Borowicz. Do grona

ministrantów należało też wielu braci, m.in.: bracia Budzińscy, Siudzikowie, Biczowie, Mielniczkwowie, Palm. Mieliśmy wspaniałych księży opiekunów, jak: Zygmunt Wall, Stanisław Kawalec, Franciszek Mrowiec czy Józef Pater. Do grona osób, które w sposób szczególny wpłynęły na ówczesne ministrantwo należał ówczesny proboszcz para-

fii pw. Świętej Rodziny ks. Eugeniusz Tomaszewski. Zapamiętałem Go jako ojca, na którego zawsze mogliśmy liczyć. Trudno mi sobie wyobrazić naszą parafię, a więc i ministrantwo bez niezapomnianej Siostry Gordii. Była dla nas matką, nie szczędziła nam dobrego słowa, ale gdy trzeba było, potrafiła skarcić.

Obecnie ministranci dostępują zaszczytu czytania Słowa Bożego podczas Mszy Świętej. Nie zawsze tak było. Kiedyś funkcję tę sprawował ksiądz. Pierwszymi ministrantami, którzy dostąpili tego wyróżnienia byli: Romuald Buziński i Marek Grobelny.

Różnice między współczesną, a dawną liturgią:

- Zanim ministrant mógł ubrać komżę (ministrancki strój) musiał zdać po łacinie egzamin zwany Ministranturą. Ministrant przy ołtarzu musiał głośno odpowiadać po łacinie na wezwania kapłana.
- Podczas spowiedzi powszechnej słowa: „spowiadam się” ministranci wypowiadali na klęcząco.
- Po czytaniach Słowa Bożego ministrant prznosił mszał z lewej na pra-

wą stronę ołtarza.

- Przed Komunią św. ministranci zamykali balaski i nakrywali je obrusem, po komunii św. balaski otwierano.
- O ósmej rano w dni powszednie odbywała się msza żałobna z wystawieniem katafalku.
- Podczas odprawiania mszy św. ksiądz był odwrócony tyłem do ludzi, a ołtarz główny znajdował się przy Tabernakulum.
- Homilia zawsze była głoszona z ambony.

Różnice w wyglądzie kościoła:

- Nad mozaiką przedstawiającą Świętą Rodzinę były zamontowane metalowe anioły, a nad głową Chrystusa była korona. Z ozdobą tą wiąże się pewne zdarzenie. Podczas mszy odprawianej przez księdza Dorockie-

go, jeden z aniołów spadł. Po tym wypadku dekoracje zdemontowano z uwagi na bezpieczeństwo.

- Freski nad arkadami przedstawiające sceny biblijne zamalowano w latach siedemdziesiątych.

Na przestrzeni trzydziestu lat wiele się zmieniło zarówno w liturgii, jak i w wystroju kościoła. Przy ołtarzu służy chłopcy, którzy nie pamiętają już starych czasów i zwyczajów. Niestety nie zdążyli poznać Siostry Gordii ani Waldka Jakubczyńskiego.

Najpiękniejszym wyrazem pamięci dla tych, którzy całe życie poświęcili Służbie powinna być Msza Święta odprawiana choćby raz w roku w Święta Wielkiej Nocy.

MINISTRANT-SENIOR

Kurs Filip – doświadczenie Miłości

Było to w roku 1990. Mój kolega z pracy Jacek bardzo chciał wyjechać do pracy w Anglii. Kiedy dostał upragnioną wizę bardzo się tym cieszył a my uczestniczyliśmy w jego radości. Obiecaliśmy mu, że zorganizujemy mu takie pożegnanie przed wyjazdem, że mieszkańcy osiedla, na którym mieszka, długo będą pamiętali to wydarzenie. Ba, nie tylko będą pamiętać, ale zmienią też swój kalendarz. Będą mówić: to zdarzyło się przed wyjazdem Jacka a to wydarzyło się po wyjeździe Jacka.

Dlaczego o tym mówię? Bo i w moim życiu jest wiele takich wydarzeń, od których zaczynam liczyć czas jakby od nowa.

Dla świata takim wydarzeniem było narodzenie Pana Jezusa. Od tego czasu liczymy lata przed narodzeniem i po narodzeniu Jezusa.

Bóg wybrał sobie miejsce i czas, aby wejść bardzo konkretnie w historię człowieka. Jezus – Bóg żył pomiędzy ludźmi, mówił, pracował, głosił, uzdrawiał, umarł i zmartwychwstał i zasiada po prawicy Boga. Takie jest nasze Credo – wyznanie wiary.

W to wierzymy i to wyznajemy – ale czy tego doświadczamy? Czy ja uczestniczę w tych wydarzeniach?

Jezus przyszedł objawić nam Ojca – Boga, który jest Miłością. Objawić, czyli pokazać i dać udział w doświadczeniu bycia kochanym. Miłością wieczną, nie-

skończoną, trwałą i niezniszczalną, nieprzemijającą.

Czy ja mam takie doświadczenie w swoim życiu spotkania z miłującym Bogiem? Czy doświadczyłam spojrzenia pełnych miłości oczu Jezusa?

Dla mnie świadome życie wiarą zaczęło się dość późno. Byłam już mężatką, miałam dzieci i byłam w wirze życia zawodowego, kiedy zostałam zaproszona do udziału w Seminarium Odnowy Wiary.

Wtedy po raz pierwszy zobaczyłam inny Kościół – Kościół radosny!

Wcześniej chodzenie do kościoła uznawałam za trudny obowiązek a Bóg był kimś dalekim i groźnym.

Podczas w seminarium otwierał się przede mną całkiem inny, nieznan obraz Boga – czulego i miłosiernego Ojca.

Słowa: „czuły i miłosierny” nie były mi obce, ale brakowało mi osobistego doświadczenia Bożej miłości. Od tamtego czasu minęło już sporo lat i dopiero teraz mogę powiedzieć, że uczę się przyjmować i odpowiadać na tę Bożą miłość.

Dlaczego mówię, że uczę się, czyżby te wszystkie lata były jakby bezowocne?

Nie, gdyż był to czas, kiedy ziarno Miłości zasiane w moim sercu w czasie mojego chrztu, czekało na swój czas wzrostu.

A każde spotkanie z Miłością – odmienia moje życie – zmienia mój kalendarz i zaczynam liczyć czas od nowa, jakby to były moje nowe narodziny.

Wiele jest różnych form rekolekcji, które pomagają wzrastać w wierze a jedną z nich jest **ewangelizacyjny Kurs Filip**.

Jest to szczególny czas spotkania z miłującym Bogiem. Czas refleksji nad wiarą swojego życia. Jest to czas, gdy spojrzenie pełnych miłości oczu Jezusa spotyka się z naszym spojrzeniem.

I odtąd już nie będę patrzeć na świat ziemskimi oczami, ale oczami Jezusa i będę kochać sercem Jezusa: przebaczącym, pokornym i wiernym.

Właśnie takie jest moje doświadczenie spotkania z miłującym Bogiem: Jezus dał mi nowe oczy i nowe serce.

Nowe oczy, bo teraz chcę patrzeć na drugiego człowieka z pełną akceptacją. Nie mówię, że już to potrafię, ale chcę i uczę się nie potępiać i nie osądzać, a sercem wypełnionym miłością staram się być ciągle gotowa do przebaczenia i pojednania.

Usłyszane kiedyś od innych, trudne słowa prawdy zapadły mi głęboko w serce, rosną i owocują. A Miłość mnie uskrzydla i daje odwagę i to – jest również owocem przeżytego Kursu Filip.

Kiedyś załknięta i zamknięta w sobie, jak apostołowie w wieczniku, czekałam na swoją pięćdziesiątnicę, dzi-

siaj z odwagą, której kiedyś nie miałam, chcę głosić całemu światu: **Bóg kocha Ciebie dzisiaj!**

Kocha ciebie taką, jaką jesteś – z twoimi wadami i zaletami, kocha ciebie z twoim grzechem, Bóg nie akceptuje twojego grzechu, ale akceptuje ciebie z twoim grzechem.

Ta świadomość bycia kochanym, to zrozumienie tożsamości bycia dzieckiem Bożym – to jest całe moje bogactwo, to jest mój skarb, którym chcę się z tobą podzielić.

Zachęcam ciebie, jeżeli usłyszysz zaproszenie na Kurs Filip idź śmiało, pokonaj wszelkie przeszkody, jakie właśnie wtedy się pojawiają i idź. To co ja doświadczyłam jest moim doświadczeniem. Ale ty możesz mieć swoje własne osobiste doświadczenie ze spotkania z miłującym Bogiem. I nie mów, że już tyle razy: i rekolekcje, i seminaria czy inne formy duchowości, bo to nie ty wchodzisz w historię życia Boga, ale to Bóg chce wejść w twoją historię życia, a św. Augustyn woła: **raz wybrawszy, zawsze wybierać muszę.**

A więc:

Przebudź się! Otwórz szeroko drzwi twego serca i zobacz, że Jezus stoi przed nimi każdego dnia! Jezus chce zmienić twój kalendarz życia, – ale odpowiedź należy do ciebie.

HENRYKA

KURS FILIP

MIEJSCE KURSU:

Dom Parafialny przy kościele pw. św. Rodziny we Wrocławiu, ul. Monte Cassino 68

CZAS:

24.02-26.02

Piątek (24.02.2006): godz. 18.00

Sobota (25.02.2006): godz. 8.30 – ok. 21.00 (z przerwą obiadową)

Niedziela (26.02.2006): godz. 8.30 – 14.00

Rekolekcje »Kurs Filip« tworzą jedną całość i nie jest możliwa obecność jedynie w dowolnych fragmentach planowanego czasu rekolekcji.

Zapraszamy więc do uczestnictwa w pełnym czasie podanego terminu.

OPLATA:

Na cele organizacyjne i wspólne posiłki 15 zł

PROWADZĄCY:

O. Paweł Drobot, Redemptorysta z grupą ewangelizacyjną

WEŹ ZE SOBĄ:

Otwartość na Boga, Pismo Święte (jak masz) oraz notatnik

ZGŁOSZENIA I KONTAKT:

ks. Witek lub Ewa Jurkowska, tel. kom. 0602 55 71 70

„Szczęśliwy ten kto będzie ucztował w królestwie Bożym” (ŁK14, 15B)

Z kroniki parafialnej – grudzień 2005 r.

2 grudnia. W ramach Dekanalnego Ośrodka Wspierania Rodzin, mgr Teresa Borkowska wygłosiła wykład n.t. „Miłość pokoleń w relacjach dziadkowie – wnuki”

3 grudnia. Członkowie Klubu Seniora wysłuchali w Muzeum Etnograficznym ciekawego wykładu o postaci św. Mikołaja i wzięli udział w warsztatach zajęciowych, wykonując ozdoby choinkowe.

4-7 grudnia. Rekolekcje adwentowe pt. „Duchowość małżeństw i rodziny” głosił ks. Andrzej Tomko (PWT)

5 grudnia. Modlitwa o wylanie Darów Ducha Świętego podczas seminarium Odnowy w Duchu Świętym.

5 grudnia. Po comiesięcznej Mszy świętej, członków Klubu Seniora odwiedził św. Mikołaj.

7 grudnia – Nabożeństwo dziękczynne za łaskę 9-miesięcznej duchowej adopcji. Otaczamy modlitwą nienarodzone dzieci i ich rodziny.

8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP Msza św. o godz. 18.00 w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci.

10 grudnia. Członkowie Klubu Seniora odwiedzili ponownie Muzeum Etnograficzne i wysłuchali wykładu o zwyczajach wigilijnych oraz koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu regionalnego z Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki. Mieli również okazję obejrzenia wystawy obrazów trójwymiarowych, tzw. dioram.

11 grudnia. Z cyklu „Muzyczne spotkania u Świętej Rodziny”, odbył się w naszym kościele koncert organowy. Utwory Johanna Sebastiana Bacha i Maxa Regera wykonał p. Gerhard Weinberger (Niemcy). Słowo wiążące – Izabela Starzec.

12 grudnia. Pod przewodnictwem ks. Proboszcza Janusza

odbyła się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem pierwsza modlitwa nowennowa matek za swoje dzieci

16 grudnia. Członkowie Klubu Seniora wysłuchali w Filharmonii „Pastorałki” Włodzimierza Szomańskiego opartej na motywach kolęd i pastorałek w wykonaniu Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej oraz zespołu Spiritu-als Singers Band

18 grudnia. Koncert uwielbieniowy z nowennową modlitwą za Wrocław. Tym razem w naszej parafii. Organizacja: Wrocławskie Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Grał i chwalił Pana zespół „40 synów i 30 wnuków na 70 ośletach” oraz Schola Wspólnoty „Płomień Pański”.

19 grudnia. Zakończenie seminarium Odnowy w Duchu Świętym. Spotkanie opłatkowe Wspólnoty „Płomień Pański”.

22 grudnia – Uroczyste zakończenie rorat. Losowanie nagród. Główna nagroda to koszulka z autografem Otylii Jędrzejczak

23 grudnia – Wigilia ministrancka

24 grudnia. Zorganizowana została tradycyjna wieczerza wigilijna dla samotnych.

26 grudnia. Nasi parafianie uczestniczyli w Wieczorze Tumskim, na którym wysłuchano wykładu s. prof. Ewy Jezierskiej pt. „Ewangelia dziecięctwa Jezusa”. Wysłuchali też koncertu kolęd.

27 grudnia – 2 stycznia. Europejskie Spotkanie Młodych w Mediolanie, w którym to uczestniczyła też nasza młodzież.

31 grudnia. W domu parafialnym młodzież z DA Nazaret bawiła się do rana na zabawie sylwestrowej.

Z ksiąg parafialnych

W grudniu 2005 r.

– sakrament Chrztu św. przyjęli:

Natalia Gemza
Łukasz Maciej Jakimek
Mateusz Jan Lipiński
Maja Małgorzata Musiał
Weronika Maks
Bartosz Wojciech Nonas
Wiktor Mikołaj Podlewski
Patrycja Maja Sikora
Kamila Wachulec
Anna Wiktoria Wielgocka
Julia Zawada

– odeszli do Pana:

Janusz Czaplicki
Zbigniew Czernysz-Czerniachowski
Maria Golonka
Telesfor Kałużny
Janina Rodak
Piotr Rutkowski
Helena Ewa Stańczak
Teresa Wańczyk
Zofia Załęska
Jan Ziomko

18 stycznia 2006 roku zmarł ks.
Jan Twardowki – poeta
Odszedł do Pana po nagrodę – za
swoją wielką dobroć i miłość do lu-
dzi, zwłaszcza dzieci, za miłość do
zwierząt i roślin, do wszystkiego co
żyje, do świata.

Wiersz dla dzieci o mędrkach

Przybyli mędracy
plackiem padli
złożyli dary
odjechali

wół miał pretensje:
powinni zaraz wziąć Jezusa
ukryć
ratować Cgo przed wrogiem
przed panem diabłem i Herodem

Kasprze Melchiorze Baltazarze
wół dyskutował tupał szurał

puknij się w głowę rzekł osiołek
bo przecież Matka Boska czuwa

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 11.30 (dla gimnazjalistów w kaplicy domu parafialnego), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, o 19.30 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych.
Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 20.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz od 19.00 do 20.00.

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00 (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek od 15.00 do 15.30

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

czwartek, sobota – ks. Roman;

środa, piątek – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje interesantów
w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
51-681 Wrocław, tel. 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl
Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), Edward Kempa, ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny). Współpracują: ks. Witold Hyla, Antoni Król, Halina Pierścionek, ks. Roman Siewiera, Krystyna Skurdo, Stanisław Wołczaski. Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

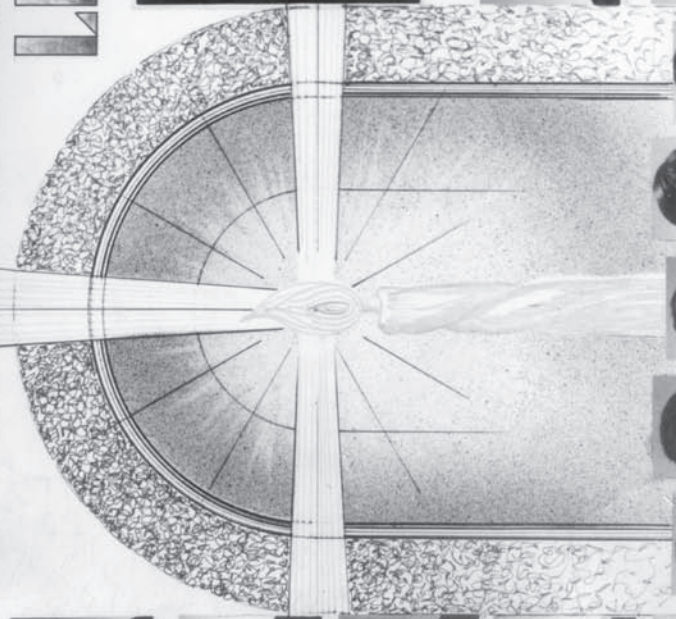
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



LITURGICZNA SŁUŻBA OLTARZA

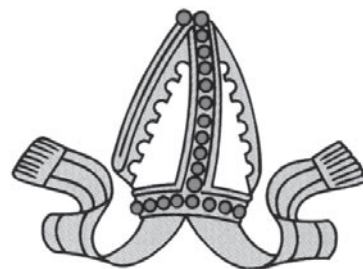
PARAFIA ŚW. RODZINY

WROCŁAW 1972R.



... NAUCZCIELU! PÓJDŹ ZA TOBĄ.../MT. 8:17

*Bogu Wszechmogącemu dziękujemy za dar
Nowego Biskupa dla naszej Archidiecezji
w osobie ks. prof. Andrzeja Siemieniewskiego.
Życzymy Jego Ekszelencji obfitych łask
i błogosławieństwa Bożego w pracy na niwie
Chrystusowej*



KAPŁANI I PARAFIANIE



2 lutego – święto Ofiarowania Pańskiego
Matki Boskiej Gromniczej

O, Panno Prześliczna
Gromniczna
wiszący nad woskiem gromnic
przez las kolący i wyjące wilki
idę bez wszelkiej obrony...

K. IŁŁAKOWICZÓWNA



Modlitwa za Ojczyznę

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności
Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną
Najświętszej Maryji Panny, Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie naszej, by taka zawsze wierna
– chwałę przynosiła imieniowi Twemu, a czyny swe
wiodła ku szczęśliwości.

Wszechmogący, wieczny Boże, wzbudź w nas szeroką
i głęboką miłość ku braciom i najmilszej matce,
Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich
pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie.
Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy naszego
kraju sprawujące, by wedle woli Twojej ludem
sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali
kierować.

Przez Chrystusa, Pana naszego, Amen.

KS. PIOTR SKARGA

Zanosimy modlitwy do Boga za ofiary tragedii
w Chorzowie w dniu 28 stycznia oraz łączymy się
w bólu i smutku z ich rodzinami i bliskimi.

PARAFIANIE I REDAKCJA